Nr. 56. We Lwowie, Wtorek dnia 4. Marca 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

[illegible] kwartalnie	3 złr. 75 centów	
miesięcznie	1 „ 30 „	

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji	21 franków
	„ Anglii Belgji i Turcji	15 „
	„ Włoch i księstw Naddun.	13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biúro administracji „Gazety Narodowej“ [illegible] liczba 29 (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piatkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse i A. [illegible] [illegible]. W FRANKFURCIE [illegible]

OGŁOSZENIA przyjmuje [illegible] od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty steplowej [illegible]

Listy reklamacyjne [illegible] franskowania.

Manuskrypta drobne [illegible]

Lwów d. 4. marca.

(Reszta projektu komisji w sprawie urzędniczej. — Z komisji konstytucyjnej. — Sprawy bieżące.)

Podajemy koniec projektów komisji konstytucyjnej w sprawie urzędniczej.

Pierwsza kolumna w dół w tabeli dodatków aktywalnych obejmuje urzędników we Wiedniu; druga urzędników w następujących miejscowościach: Berno, Grac, Kraków, Lwów, Praga Tryest, okrąg policyjny Wiednia, tudzież w tych, których ludność więcej jak 50.000 liczy; trzecia kolumna dotyczy Baden, Franzensbad, Karlsbad, Cieplice, tudzież miejscowości, liczące mniej jak 50.000 a więcej jak 10.000 ludności; ostatnia kolumna miejscowości poniżej 10.000 ludności.

III. Ustawa o aktywalnych płacach sług państwowych, należących do służby w ścisłem znaczeniu.

§. 1. Sługom państwowym, należącym do kategorji sług w ścisłem znaczeniu (posługaczy), którzy płacę albo roczną zasługę pobierają, wyznacza się 25 prct. ich płacy albo rocznej zasługi, — we Wiedniu zaś i Tryeście 25 prct. ich płacy lub rocznej zasługi wraz z kwotą równą dotychczasowemu ich dodatkowi na pomieszkanie, — jako dodatek aktywalny.

§. 2. W wysokości płacy albo rocznej zasługi, tudzież w dotychczasowych normach co do otrzymania wyższej płacy albo rocznej zasługi, jako i w pobieraniu dotychczasowych pobocznych emolumentów indywiduów służby państwowej zmiana nie ma nastąpić; natomiast pobieranie dodatków na pomieszkanie, dotychczas dla Wiednia i Tryestu systemizowanych, ma ustać z najbliższym terminem pobierania, po dniu 1. lipca 1873 następującym.

§. 3. Przepisana taksa służbowa ma być pobieraną tylko od płacy; natomiast też tylko płaca albo roczna zasługa ma być przy wymiarze emerytury pobieraną.

§. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. lipca 1873, i od tego czasu przestają obowiązywać wszelkie sprzeczne z nią ustawy i rozporządzenia.

§. 5. Wykonanie poruczam ogółowi Mego ministerstwa.

D. 1. b. m. wieczór odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej, na którem jak powiada *Stara Presse* „komisja w zupełności skończyła swoje zadanie“; Herbst przedłożył swoje sprawozdanie, które przez komisję zostało zatwierdzone i pójdzie zaraz do druku. Gdy jednak na tem posiedzeniu o wnioskach pp. Janowskiego i Kurandy co do rozkładu okręgów wyborczych w Galicji mowy nie było, chociaż d. 28. z. m. miały się skończyć porozumiewania wnioskodawców z rządem: więc chyba zostały te wnioski odrzuconemi, ile że pisma centralistyczne z niedzieli nic wcale o losie ich nie donoszą, chociaż jeszcze w sobotę *Nowa Presse* od redakcji, a inne w korespondencjach ze Lwowa usilnie je popierały. Na tem posiedzeniu zbijał minister L a s s e r poprawki stawiane przez p. Fuxa: aby nie można posiadać równocześnie mandatu do sejmu i do Rady państwa, aby deputowany, otrzymawszy urząd, poddał się ponownemu wyborowi, aby Rada państwa w razie rozwiązania była do trzech miesięcy na nowo zwołaną, aby deputowany niewstępujący do Rady państwa albo odmawiający ślubowania, tracił i mandat i prawo wybieralności na ten perjod wyborczy — jako nienależące do przedłożeń wniesionych, i tylko podniósł wniosek ostatni Fuxa co do kompletu Izb Rady państwa. P. F u x cofnął swoje poprawki z wyjątkiem ostatniej, poczem po rozprawie przyjęto najskrajniej centralistyczny wniosek pp. Brestla i Tintego: 1) Do kompletu potrzebna jest w Izbie panów obecność 40 członków a w Izbie posłów obecność 100 członków (jak dotychczas; p. r.) 2) Do zmian każdej państwowej ustawy zasadniczej potrzebna jest obecność więcej jak połowy członków (dotychczas 100 członków; p. r.) i większość dwóch trzecich głosów obecnych (jak dotychczas; p. r.)

O treści sprawozdania o reformie wyborczej, przez dr. Herbsta odczytanego i przez komisję przyjętego, donosi *Nowa Presse*: „Jest w niem podniesione ż y c z e n i e ujrzenia wszystkich ludów w Radzie państwa reprezentowanemi, i z całą dobitnością wskazane n i e b e z p i e c z e ń s t w a, jakie zagrażają obsyłaniu Rady państwa, jak długo od sejmów nie jest oderwaną.“ — Jest to widoczny sofizmat, bo życzenie to nie ziści się, ale niebezpieczeństwa owe się spotęgują przez tę reformę wyboczę, jaką centralizm chce przeprowadzić. Sofizmatu tego użył dr. Herbst raz dlatego, że jest mistrzem w sofisterji, a powtóre, że p r a w a do przeprowadzania tej reformy wykazać nie mógł. Jak wiadomo, dr. Herbst był nigdyś zdania, że bez zezwolenia sejmów odbierać im prawa obsyłania Izby posłów nie wolno; później jednak oświadczył, iż go przekonano o mylności tego zdania. Ale w sprawozdaniu obecnem p. Herbst nie podaje, czem go przekonano. Pozostało mu snać trochę wstydu jeszcze!

Czas onegdajszy wykazuje autentycznie, że w r. 1867, kiedy się toczyła zmiana konstytucji lutowej, żądano już (dr. Brestel) odebrania sejmom tego prawa i zaprowadzenia mimo nich wyborów bezpośrednich, że jednak sprzeciwiły się temu jako g w a ł t o w i obie Izby (w sprawozdaniach komisyjnych), i sprzeciwili się pp. Kaiserfeld i Herbst, jako też wnioski odnośne z tego powodu upadły. My przytoczymy jeszcze słowa dr. Rechbauera z ówczesnej rozprawy ogólnej: „Jakkolwiek zupełnie uznaję za konieczne i pożądane, aby reprezentacja państwa bezpośrednio z wyboru ludu pochodziła, nie zapoznaję wszelako trudności, jakie temu stoją na przeszkodzie. N i e j e s t e ś m y b o w i e m k o n s t y t u a n t ą, która może poprostu konstytucję modelować według zasad; mamy przed sobą d a n e s t o s u n k i, które szanować musimy. Uznaję prawdzie, że mamy prawo do zupełnego zienienia konstytucji z 26. lutego 1861 r., alzdaniem mojem, n i e m a m y p r a w a targn się na statuta krajowe. Według §. 1[illegible] statutów krajowych s e j m y m a j ą prawo wbierać swoich delegatów do Rady państv, i nie wierzę, abyśmy byli upoważnieni do odjęcia im tego prawa.“ Przytaczamy mowę dr. Rechbauera dlatego, że jak ndawno donieśliśmy, teraz w komisji konstucyjnej, po wyjściu z niej Polaków, oświadcł on: „Wprawdzie z różnych stron zaprzeczą nam prawa do zaprowadzenia wyborów bezpośrednich bez przyzwolenia sejmów, - my wszelako jesteśmy przekonani, żenamy prawo!“

Nie masz to jak *eutsche Ehrlichkeit* — po Sedanie i Bismarkwskiem *Macht geht vor Recht.* Nie inne jst też motywum, którem według *Nowej Pessy* dr. Herbst powoduje swoje sprawozdaie!

Według zapwnień centralistycznych, koło delegacji naszej miało w niedzielę rano odbyć posiedzenie, i uchwalić na nim osnowę oświadczenia, z którem opuści Radę państwa. *Stara Prese* i inne spodziewają się, że koło inne jeszcze poweźmie uchwały, tj. że wejdzie na owo w rokowania z rządem i tylko w obadach Izby nad reformą wyborczą nie weźme udziału. Liczą one na p. Zyblikiewicza, na akąś zmianę w opinii Galicji, której wyrazen ma być napiętnowany przez nas artykuł *Kraju*, i na talent i powagę p. Bobowskiego hofrata z Krakowa, bo może on więcej dokaże „jak hr. Gołuchowski, którego rolą pośrednika rząd niebardzo jest zbudowany“. W piątek wieczór doniosła była *N. Pr.*, według jakiegoś telegramu ze Lwowa, że powołny do Wiednia p. Bobowski ma w miejsce hr. Gołuchowskiego zostać szefem Galicj jako Staathaltereileiter; a *Vaterland* dodał że wiadomość ta stoi w związku zapewnę z podaniem się hr. Gołuchowskiego do dymsji. Pogłoski te są mylne, gdyż pisma ministerjalne zaręczają, że p. Bobowski powoany został do pośredniczenia z naszą delgacją, i dlatego do hotelu „Zum wilden Mann“, gdzie się odbywają posiedzenia delegacji, zajechał.

Pan Grocholski, według *St. Pr.*, wyjechał z Wiednia do domu z powodu zgonu swego ojca.

Przed kilku dniami *N. Pr.* domagała się, aby odłożyć wybry do delegacyj i zmusić tym sposobem do udziału w obradach Izby. Gdy to się nie dało, rząd bowiem stanowczo zabronił centralistom spełnienia tego zamiaru, jako pośrednio wymierzonego przeciw koronie i Madirom, którzy domagają się udziału Polakóww delegacjach, *N. Pr.* odstąpiła nawet od wniosku, aby skoro Polacy porzucą Radę państwa, unieważnić ich mandaty do Izby, zczem by upadły i mandaty ich do delegcyj, a w sobotę pisze: „Ponieważ Polacy bdą spełniać najważniejszą czynność deputowanych, tj. wezmą udział w obradach delegacj, niema więc powodu pozbawiać ich mand.tu.“

Artykuł nasz o pp. Andrassym i Zyblikiewiczu napsuł krw pp. centralistom; prześcigają się w wymyślaniu na *Gaz. Nar.* i jej właściciela. Widać prawda — więcej niż ukłuła. Jeżeli zaś *Czas* powiada, że nagle tak napadamy na Węgrów, to się myli Możemy się powołać na naszych czytelników, że od bardzo dawna przestrzegamy przed sobkowską na wskroś, nadętą i lekkomyślną polityką Madiarów i hr. Andrassego. A jeżeli wzmiankowany artykuł był, choć nie w wyrazach, ale w rzeczy dobitniejszy od dawnych, to dlatego, że nigdy ta polityka nie okazała się tak sobkowską jak właśnie w ostatnim czasie, i dzisiaj nadto okryła się śmiesznością, gdyż jak *Pester Lloyd* przyznaje, w sprawie bankowej centraliści i rząd przedlitawski aż do „śmieszności“ wywiedli Madiarów w pole.

Prasa moskiewska i Żmudź.

II. Doczekaliśmy się nareszcie ciągu dalszego a następnie dokończenia artykułu *Birżewych Wiedom.* o szkółkach wiejskich na Żmudzi. Znajdują się tam fakta tak doskonale malujące trudne położenie znienawidzonego rządu z jednej a srogi gwałt, jakiemu ulega nasz lud, z drugiej strony, że nie wahamy się streścić dalszego ciągu szacownej spowiedzi moskiewskiego cywilizatora.

Skonstatowawszy raz jeszcze, że rezultaty zmoskwicenia Żmudzinów przez szkołę („Żmudzinów, którzy przed kilku wiekami chociaż byli Żmudzinami, w większej części, a przynajmniej w wierzchnich swych warstwach byli prawosławnymi i używali moskiewskiego języka, a dopiero później dzięki intrydze polskiej, stawszy się katolikami, zaczęli mówić po żmudzku!“), dotychczas są tak dobrze jak żadne; że nauczyciel Moskal ciemny, nic nie czyta, człowiek bez wykształcenia, nie cieszy się we wsi najmniejszem poważaniem i wpływem; że chociażby ukończył seminarjum i był o wiele nkształceńszym od nasłanych diaków różnego rodzaju (powypędzanych po większej części z własnych parafii z głębi Moskwy), to i tak nawet nie będzie lepiej, bo nauczyciel Moskal z a w s z e stać będzie po za towarzystwem miejscowem chłopów, niechcących mieć z nim nic wspólnego; że szkółki wiejskie — będące prawie zawsze w miasteczkach a nie po wsiach tak, że nieraz półtory mili i więcej, ma dziecko do szkółki i dlatego to między innemi powodami (powiadamy: między innemi, bo są inne powody dla których koszary te były wymyślone; wyłuszczyliśmy je w roku przeszłym donosząc o zamiarze rządu zaprowadzenia tych koszar; dziś one, w wielu miejscowościach, są faktem spełnionym) zaprowadzono przy nich rodzaj koszar kadeckich, do których spędzają dzieci chłopskie na całe tygodnie, na dnie i noce całe; że te szkółki wiejskie (pomimo różnych sposobów naturalnie używanych przez diejatielów, ich popów, pisarzy i innej policji) są zawsze prawie próżne a zatem nie mogą przynieść korzyści dla sprawy moskiewskiej. — Skonstatowawszy to wszystko, autor nareszcie pyta jakim sposobem zapobiedz złemu, co należy przedsięwziąć, aby szkółki wiejskie skutecznie się przyczyniły do rozpowszechnienia oświaty moskiewskiej, tj. moskwicyzmu.

Jakim sposobem? — oto nie inaczej, jak przez odebranie ich z pod nadzoru i zawiadywania władz ministerstwa oświaty a *respective* okręgowych dyrekcji naukowych, a oddanie pod bezpośredni zarząd i władzę, czyją? — oto mirowych pośredników!

Spodziewaliśmy się tego. Trzeba bowiem wiedzieć, że sprawy włościańskie w ziemiach polskich, pomimo umyślnego zwlekania mirowych pośredników (komisarzy włościańskich) są już na ukończeniu, że w głębi Moskwy ciż pośrednicy zostali nawet, jako niepotrzebni, już zniesieni, a zatem obawia się autor, widocznie sam będący mirowym pośrednikiem aby wkrótce podobnyż los jego i jego braci na Litwie nie spotkał, a obawia się tem słuszniej, że szanowni ci diejatiele, o patrjotyzmie gatunku rublowego, częstokroć nie wiele więcej wykształceni od diaków i popowiczów na których narzekają, już nawet samemu rządowi do szczętu dokuczyli.

Boi się więc diejatiel utraty bogatego uposażenia za nic, wymyśla preteksta do dalszej racji bytu w kraju zabranym i woła: „Odsuńcie na bok dyrekcje naukowe, oddajcie szkółki w nasze ręce wam a nie, to przyjdzie pożegnać z nadzieją zmoskwicenia Żmudzinów; my potrafimy ich zmusić do posyłania dzieci do szkółek prawosławno-moskiewskich, m y zapobiedz intrygom księży katolickich!“

Nie potrzebujemy mówić, że wszystkie narzekania autora na księży naszych są tendencyjnem kłamstwem, tak samo jak to, co powiedział w pierwszej swej części, że większość pisarzy gminnych jest Polakami; autor sam najlepiej wie, że księżom naszym wzbroniony jest najmniejszy wpływ na szkołę i chłopów, i biada temu, ktoby się odważył dać jaką radę chłopu, choćby w zwykłej sprawie.

Narzekań podobnych i denuncjacji na księży naszych, w artykule jest mnóstwo, i autor, jak to zobaczymy niżej, nie waha się wzywać bezwzględnie represji na niebywałe przestępstwa, jakby ta, jaka jest, jeszcze nie była dostateczną! Wyraźnie autor byłby gotów skazać na Sybir wszystkich księży nie umiejących po moskiewsku i nie chcących wstępywać w ślady Lenczykowskich i Tupalskich.

Lecz wskazany ustęp tak pod każdym względem jest charakterystycznym, że zamieszczamy go w całości nie zmieniając ani słowa, nie wdając się w komentarze; czytelnik sam najlepiej zrozumie doniosłość jego. Oto jak brzmi:

„Największa bieda z dziewczynkami; jeśli chłopców bywa mało, to tych jeszcze mniej. Jakim sposobem zmusić rodziców do posyłania dziewczynek do szkoły? Nie jest to kwestja łatwa do rozwiązania. Ciemni i aż do fanatyzmu przywiązani do kościoła, Żmudzini jeszcze jako tako zgadzają się na posyłanie do szkółki chłopczyków, lecz dla dziewczynek uważają oświatę za rzecz zbyteczną (*sic*), a nawet szkodliwą. Kościoł nie tylko tego nie zbija, lecz jak ze wszystkiego

---

Ze świata.

(*List o artystach z Monachium. Kaulbach; Karol Pilotty; Józef Brandt, Wład. Czachórski, Józef Chełmoński, Gierymski Aleksander, Kossak, Tytus Maleszewski; Malarze polscy zapisani do akademii, Myśl akademii sztuk pięknych w Krakowie*).

Od jednego z naszych przyjaciół w Monachium odebraliśmy list, z którego podajemy wyjątki zawierające wiadomości o malarzach mieszkających w stolicy Bawarji a zwłaszcza też o malarzach polskich.

Zwrócili oni już na siebie uwagę całych Niemiec. *Vaterland* powiada, że niemieccy malarze patrzą już z zazdrością na polskich malarzy a dzienniki, którym solą w oku jest każda praca i sprawa, pożytek lub chwałę Polsce przynosząca, zmuszone były przyznać talent i mistrzostwo rodakom naszym, którzy tworzą artystyczną kolonię w Monachium.

Otóż jeden z nich pisze do nas: „Żądaliście, żeby od czasu do czasu donosić wam o sztuce. Ponieważ w tych dniach podziwiałem kilka arcydzieł, chociaż więc krótko podzielę się z wami wrażeniami, jakie odniosłem, i spostrzeżeniami, które poczyniłem. Odwiedziłem K a u l b a c h a, najznakomitszego niemieckiego malarza. Zastałem go przy pracy w jego atelier. Słabo znając język niemiecki zapytałem mistrza, czy pozwoli mówić z sobą po francuzku? Odpowiedział mi zachmurzony nieodwracając się nawet, że nie mówi po francuzku i zna tylko swój rodowity język. W tonie jednak jakim to wymówił, znać było, że niechce mówić językiem narodu, który Niemcy niedawno pokonali, rozsądniejszy od niejednego z moich rodaków popisujących się jak papugi znajomością obcego języka. Zdobyłem się więc na łamaną niemczyznę i powiedziałem mu, że przybywam z Polski. Skoro tylko usłyszał wyraz Polska, odwrócił się do mnie, wstał i i przywitał mnie bardzo uprzejmie. Uprzejmość swoją posunął do tego stopnia, że zaprzestał pracować i poświęcił mi swój drogi czas, oprowadzając po pracowni i pokazując obrazy oraz szkice, których znaczenie i myśl obszernie tłómaczył. Widocznie mistrz niemiecki o ile nienawidzi Francuzów, o tyle przychylnym jest Polakom. Kaulbach nie jest młodym, może już mieć około 65 lat wieku. Pomimo starości i przygarbienia, wiele jeszcze w nim siły i energii. Ruchliwy a w rozmowie, zwłaszcza gdy mówi o sztuce, zapala się jak młodzieniec. Kartony jego prześliczne, rysownik to bowiem niezrównany. Ostatniem jego dziełem jest karton mający około czterech metrów długości a cztery wysokości. Przedstawia na nim wiek Nerona, wyobrażony w grupach osób znanych z panowania okrutnega imperatora. Przerażające rzeczy prześladowania chrześcian, bachanalie, uczeni i poeci, wszystko się to miesza w obraz pełen harmonii. Jeżeli nazwę tę pracę arcydziełem kompozycji i rysunku, nic nowego nie powiem, bo to dzieło Kaulbacha, mistrza XIX. wieku, który już wzbogacił sztukę całym szeregiem arcydzieł równie wspaniałych i pięknych jak freski w sali wchodowej muzeum berlińskiego.

Wzbogacony wrażeniami tych pamiętnych dla mnie odwiedzin, opuściłem po serdecznem pożegnaniu pracownię Kaulbacha i udałem się do pracowni sławnego także malarza Karola Pilottego, profesora tutejszej akademii malarskiej, którego obraz przedstawiający pochód Nerona po gruzach spalonego Rzymu, zapewno ci jest znany. Wykończa on obecnie obraz ogromnych rozmiarów, bo mający około sześciu metrów szerokości a pięć wysokości. Przedmiotem tego obrazu jest Germanikus przyglądający się pochodowi niewolników, pomiędzy którymi na pierwszym planie znajdują się: Tusnelda, Arminius i Hermanrich. Dzieło to przeznaczone jest na wystawę wiedeńską, gdzie niewątpliwie zajmie jedno z najznakomitszych miejsc pomiędzy utworami europejskich malarzy.

Na wystawie monachijskiej Polacy zawsze świetnie występują. W ostatnich zwłaszcza czasach wystawili kilka bardzo pięknych obrazów.

Pomiędzy niemi należy się największe uznanie prześlicznemu obrazowi Józefa B r a n d t a, przedstawiającemu rozbicie janczarów tureckich przez jazdę polską Sobieskiego pod Wiedniem 1683 roku. Obraz ten postawił naszego rodaka w rzędzie najznakomitszych malarzy bitew, a nawet może pierwsze pomiędzy nimi zajmuje on już miejsce. I rzeczywiście jest on mistrzem w malowaniu scen wojskowych. Z ostatniej powszechnej wystawy paryskiej pamiętasz zapewne wielki jego obraz „Bitwa Chodkiewicza pod Chocimem“; a z dawniejszych „Pochód Lisowczyków“ i „Obóz Bończy w Wodzisławiu w 1863 roku.“ Tamte obrazy były to dzieła talentu zapowiadającego mistrzostwo. W obrazie „Sobieski pod Wiedniem“ Brandt dosięgnął już szczytu. Obraz ten odwieziono do Wiednia, gdzie ma być wystawiony w mies. marcu w „Kunstvereinie“, w którym był niedawno wystawiony obraz Matejki „Stefan Batory“. Nawiasowo powiem, że mówią tu u nas jakoby wiedeński „Kunstverein“ oszukał Matejkę i nie zapłacił mu tyle, ile się zobowiązał.

Władysław C z a c h ó r s k i wymalował obraz powszechnie chwalony, przedstawiający pożegnanie rodziny z dziewicą, wstępującą do klasztoru. Kolor mistrzów weneckich, rysunek dobry, kompozycja szlachetna, wielkie bogactwo myśli, a na wszystkiem znamię niepospolitego talentu. W miesiącu grudniu rz. akademia monachijska wyznaczyła konkurs na temat sceny z dramatu Göthego „Götz von Berlichingen“. Konkursową nagrodę, medal srebrny, otrzymał Czachórski za szkic olejno zrobiony. Czachórski ma lat 23, a już zjednał sobie zasłużone uznanie w świecie artystycznym. Prace jego zapowiadają mu przy miłości sztuki, jaką się odznacza, w krótkim bardzo czasie pierwszorzędne stanowisko w dziedzinie malarstwa. Obraz „Pożegnanie“ jeszcze przed skończeniem został zakupionym, i już jest wywiezionym do Londynu.

Obrazy Chełmońskiego, Gierymskiego, Kossaka, Kurelli, Kotsisa, Streita, Kozakiewicza, Brochockiego, Maleckiego, Świeszewskiego i Maleszewskiego, wszystkie niepospolitego pędzla, zdobiły także monachijską wystawę. O niektórych rozpiszę się cokolwiek obszerniej.

Józef C h e ł m o ń s k i, były uczeń warszawskiej szkoły rysunkowej, od roku bawi w Monachium, i należy także do więcej uzdolnionych malarzy. Pomysły ma poetyczne. Na wystawie były dwa jego krajobrazy: „Deszcz“ i „Poranek“. Na pierwszym podróżni przed ulewą chronią się w chacie, a pocztarek i chłop żartują z moknącej żydówki na wozie. Na drugim, o świcie po błotnistej drodze ukraińskiej stąpają leniwo konie, zaprzężone do wózka, na którym siedzą śpiąc pan profesor w baranach i chłopak na koźle. Pierwszy z tych ładnych obrazków zakupiono do Berlina.

Wszystko też prawie co wymaluje Aleksander G i e r y m s k i, szybko jest rozkupywane. Imię Gierymskiego, jako rodzajowego malarza, jest już dość znanem w Niemczech. W Monachium rz. otrzymał medal srebrny jako nagrodę konkursową za obraz wymalowany na dany temat z dramatu Szekspira „Kupiec Wenecki“. W Berlinie Gierymski dostał nagrodę 500 frydrychsdorów. Powodzenie to szybkie a nadzwyczajne zupełnie jest zasłużone.

O K o s s a k u pisać wiele nie będę. Jest to bowiem malarz dawno ustalonej sławy. Nazwano go Wincentym Polem malarstwa, i słusznie nazwa mu ta należy. Już ona sama pokazuje jakiej wartości artystycznej są jego utwory. Na wystawie monachijskiej były dwa obrazy Kossaka: „Huzar austrjacki“ i „Kubański kozak“.

M a l e s z e w s k i e g o T y t u s a na wystawie był obraz kobiety rozkosznie pięknej, nazwany „Esmeralda“. Maleszewski jako pastelista nie ma u nas równego sobie a i w Niemczech mało kto mu zrówna. W ostatnich czasach Maleszewski zasłużył się sztuce i sprawie narodowej przez wydawnictwo w większych rozmiarach portretów litografowanych wielkich naszych ludzi. Dotąd wydał w Paryżu: Kazimierza Wielkiego, Zygmunta Augusta, Kazimierza Pułaskiego i Tadeusza Kościuszkę. W Berlinie wydał: Mikołaja Kopernika i Tadeusza Rejtana. W Monachium właśnie w tych dniach wydał: Jana Kochanowskiego i Stefana Czarnieckiego. Portret Kochanowskiego wzięty jest z wizerunku wykutego na nagrobku w Zwoleniu, z którego wziął także rysunek Matejko do swego obrazu: „Kochanowski nad zwłokami Urszulki“. Portret Czarneckiego wziął Maleszewski z obrazu znajdującego się w zamku królewskim w Berlinie, który był malowany z polecenia wielkiego elektora brandeburgskiego w tym czasie, kiedy Czarniecki idąc na wyprawę do Danii, dowodził polskiemi i brandeburgskiemi wojskami. Wydanie dwóch ostatnich portretów na chińskim papierze u najlepszego monachijskiego litografa nie zostawia nic do życzenia. Zbieraniem prenumeraty i rozprzedażą tych dwóch portretów (5 talarów za oba) trudni się księgarz Czapiński w Poznaniu. Bodaj znalazły więcej nabywców niż portret bohaterskiego Rejtana, którego sprzedaż wróciła zaledwo artyście połowę kosztów poniesionych na nakład. Nie dla zysku pan Maleszewski podjął to wydawnictwo, ale dla zadowolnienia swego patrjotycznego sumienia, uważa je bowiem słusznie za potrzebne i dobrze wpływające na usposobienie, bo kiedy nam wrogowie niewolą skrępowanym zaprzeczają prawa do bytu, użyteczną rzeczą jest wykazywać te prawa nietylko w czynie i w słowie, ale i w obrazie na ścianie domu, przypominającym życie polskie, myśl polską i obowiązek względem ojczyzny. P. Maleszewski jesienią r. z. przybył z Poznania do Monachium i w stolicy bawarskiej zabawić ma do lata.

K u r e l l a wystawił w Monachium prześliczny obraz „Przewóz na łódce przez Wisłę“ pełen prawdy i życia, M a l e c k i którego pędzel wybornie rozumie naturę, krajobraz polski, a K o z a k i e w i c z żołnierza wraz z żoną i z dziećmi, zbierającego jałmużnę grą na skrzypcach, obrazek dobrze wymalowany i dobrze pojęty.

Wiadomości o kolonii artystów naszych w Monachium, zakończymy wymienieniem nazwisk rodaków zapisanych do akademii. I tak w sali antyków profesora Strehubera pracują: W. Czetwertyński, T. Dowgird i J. Rosen. W sali rysunków z natury prof. Bartha pracują: S. Witkiewicz i W. Motty. W szkole malarskiej prof. Zaitza: S. Borkowski. U prof. Wagnera J. Maszyński, L. Żmigrodzki, T. Łosicki, J. Chełmoński, H. Piątkowski. W szkole kompozycji prof. Ramberga: A. Romer. U Pilotego pracuje Czachórski. Pan Zygmunt Sidorowicz niedawno przyjechał ze Lwowa. Znaczna ta liczba Polaków kształcących się w Monachium nie jest zupełna. Odznaczenie się i uznanie, jakie sobie uzyskali, postęp jaki uczynili, rokoje najlepsze nadzieje dla rozwoju sztuk pięknych w Polsce.

Rozwój ten coraz znaczniejszy, coraz szerszy popęd, i coraz silniejszy prąd artystyczny w naszym narodzie, nakazuje na serjo przystąpić do założenia polskiej akademii sztuk pięknych w Krakowie. Wpływ i powaga Matejki mogłaby skutecznie przyczynić się do zrealizowania tego projektu!

---

widać, nawet podtrzymuje podobne przekonanie. Oprócz wielu różnych innych powodów, kościół w ciemnocie i nieokrzesaniu ludu a szczególnie kobiet, widzi dla siebie wygodę, tak pod względem materjalnym jak i moralnym. Dlatego to kobiety na Żmudzi trzymają w fanatyzmie prym przed męczyznami i. omal nie wszystkie co do jednej, nie mówią po moskiewsku. Ztąd dla każdego jest jasnem, że kwestja o uczęszczaniu do szkółek dziewczynek Żmudzinek powinna stać na pierwszym planie, a kwestję tę mogą rozwiązać w sposób dodatni nie kto inni jak tylko mirowi posredniki, za pomocą swych wpływów i znaczenia t. j. nie kto inny jak tylko mirowy pośrednik, mając do pomocy starszyznę, pisarza i innych (t. j. żandarmów, kozaków, popów nasłanych i inną policję p. *G. N.*), cieszących się poważaniem w gminie ludzi, może zmusić (zastawit) rodziców do posyłania swych córek do szkółki wiejskiej. Teraz o dziewczynkach jakby zapomniano; w nowo wybudowanych szkołach wiejskich, spotykałem zawsze obszerny pokój (koszary) przeznaczony na mieszkanie chłopczykom ze wsi oddalonych, a dla dziewczynek takiego pokoju, nigdzie nie widziałem. Nie mogę tutaj nie zauważać, że do przyciągania dziewczynek do szkółki mogłyby wielce dopomódz żony nauczycieli wiejskich, jeśliby były Moskiewkami (?!) i miały chociaż tylko początki ukształcenia, lecz dzisiaj bardzo tu mało nauczycieli żonatych z Moskiewkami. Większa z nich część pożenili się z kobietami miejscowemi stanu prostego, które przyjęły prawosławie: to wiele przeszkadza wpływaniu na lud przez szkołę (na sto podobnych kobiet, 99 z pewnością nie należały do nikogo; tylko takie przyjmują prawosławie, zaco im się płaci od 25 do 100 rubli, stosownie do tego jak się uda utargować i zastraszyć wytransportowaniem na osiedlenie na Sybir p. r. *G. N.*). Nic nie ma moskiewskiego w takiej kobiecie, a lud za to, że się wyrzekła wiary swych ojców, patrzy na nią z gniewem i pogardą. Każdemu nauczycielowi, wstępującemu w związki małżeńskie, dyrekcja naukowa daje 50 rs. tytułem jednorazowej zapomogi; zdaje mi się, że tę zapomogę należy dawać tylko tym, którzy się żenią z Moskiewkami. Moskiewka, żona nauczyciela, szczególnie mniej więcej wykształcona, niewątpliwie może dużo wpłynąć na lud prosty (?!!)

„Pozostaje nam jeszcze ostatnia i to najtrudniejsza kwestja: jakim sposobem d o d a ć o c h o t y księżom katolickim aby na przyszłość lepiej spełniali swe obowiązki względem szkółek (tj. aby nauczali w duchu prawosławno-moskiewskim i to po moskiewsku; p. red. *G. N.*)? Mnie się zdaje, że kwestję tę należy postawić nie obwijając w bawełnę, w sposób następny: Jakim sposobem p r z y m u s i ć (zastawit') ich aby przynajmniej powierzchownie okazywali dla szkółek powinne poszanowanie? Wspominałem już, że niektórzy z nich jawnie lekceważą szkółki wiejskie pozakładane przez nas, jak to naprzykład dowodzi przytoczona przezemnie uwaga pewnego inspektora, zapisana w księdze wizyt, że ksiądz miejscowy ani chce wiedzieć o szkole i ani myśli uczyć katechizmu po moskiewsku. Mnie się zdaje, że jedynym na to lekarstwem są ś r o d k i r e p r e s y j n e; jeśli nie możesz lub nie chcesz spełniać swych obowiązków — ustąp miejsca drugiemu. W dobrze uorganizowanem społeczeństwie nie można cierpieć, ażeby jedna osoba a szczególnie wpływowa, tamowała przystęp światła, gdy takowe zaczyna się wdzierać!“

Piękne mi światło zasadzające się na gwałtach i policji!

Sprawa języka polskiego w sejmie berlińskim.

Jak Moskale tak i Prusacy sławią swe przywiązanie do swej narodowości, być dziś bowiem obrońcą narodowości jest rzeczą mody, nawet dla rządzących — działać zaś na szkodę narodowości innych, krzywdzić takowe jest zasadą ich polityki.

Faktem jest niezaprzeczonym, że gdy rzadkie są wypadki widzieć Polaka, któryby wyrzekł się swej narodowości, a jeśli się to dzieje, to jedynie dla widoków osobistych, to przeciwnie ciągłe mamy dowody, że Niemcy i Moskale po niedługim czasie pobytu w kraju naszym stają się gorliwymi patrjotami, a prowadzi ich do tego nie jakaś karjera osobista, ale raczej czeka ich za to prześladowanie, katorga, a nieraz śmierć męczeńska. Przejrzyjmy historję walk naszych a znajdziemy tam niezaprzeczone tego dowody! Czem to wytłumaczyć? Nieproszeni opiekunowie nasi w faktach podobnych bądź co bądź muszą widzieć naszą wyższość duchową. Nie przyznając się do tego, okazują to wszakże oni najwyraźniej. Cóż bowiem innego znaczą owe ciągłe jęki moskiewskich dzienników o niemożebności zaszczepienia wpływów moskiewskich w ziemiach polskich, o trudnem stanowisku Moskali, zamieszkałych w Polsce, których na każdym kroku proteguje bagnet, a wolę ich w prawo zamienia żandarm? Czyż nie to wyraził pruski minister oświaty, i dwaj niemieccy posłowie z zaboru pruskiego odpowiadając na akt oskarzenia wytoczony w zeszłym tygodniu przez koło polskich posłów wobec opinii całego świata? „Musimy ograniczyć rozwój polskości, bo germanizm jest zagrożonym“ — to było, rzec można, treścią obrony tych panów. „Musicie zostać Niemcami“, wołał kiedyś Falk, a dni temu kilka zapowiedź swoją ponowił, w innych tylko słowach. „Obowiązkiem jest rządu — mówił on — na każdem władzy jego oddanem polu, starać się o to, aby poddani niemieckiego języka nie byli ograniczeni, ażeby poddani polskiego języka czuli się pod każdym względem członkami państwa, które jest niemieckiem.“ To znaczy, że „dopóki nie zostaniecie Niemcami, wyższość wasza nam grozi, zabić więc przewagę moralną starać będziemy się siłą.“ Jest to droga jaką Moskale oddawna już postępują, że zaś dzisiejsze zachowanie się Niemców jest podobne do zachowania się Moskali z nami na każdym kroku mamy liczne tego dowody. Powyżej zamieszczony artykuł wykazuje, co warta troskliwość Moskali o oświatę, a nakaz rządu berlińskiego zupełnego wyparowania języka polskiego ze szkoły, dowodzi jakiemi to dobrodziejami dla kształcenia ludu są ci, co przywłaszczają sobie przodownictwo w cywilizacji Dla nas między postępowaniem Prusaków a Moskali zachodzi ta tylko różnica, że gdy pierwszych, mamy to zadowolnienie, że możemy publicznie napiętnować hańbą, zedrzeć z nich maskę obłudy i zawezwać do tłumaczenia, drugim nawet słów prawdy powiedzieć nie jest nam wolno, ale że ich dążenia świat zna dokładnie a więc demaskować nie ma potrzeby.

W zeszłym tygodniu szanowny poseł Kantak, zabierając głos po dwakroć w imieniu reprezentacji polskiej wytoczył Niemcom publiczny akt oskarzenia. W przemówieniach bardzo gruntownych wykazał Niemcom ich występne względem narodu polskiego czyny w sprawie nieszanowania mowy rodzinnej. Na dosadne a wielce logiczne argumenta odpowiedź była trudną. P. Kantak wykazał, że system dzisiejszy przeczy dawnym zobowiązaniom, że od czasu wojny ostatniej, zwycięzcy w szalonej dumie zapomnieli o sumieniu, a więc i sprawiedliwości, a swym dawnym opinjom i zobowiązaniom kłam bezustannie zadają. Mowca polski podniół, iż zakazem wydanym nauczycielom przyjmowania udziału w pracach Towarzystwa oświaty, dla zadowolnienia swej zawziętej niechęci władze popełniały gwałt na prawach zagwarantowanych konstytucją, prawach zabezpieczających zupełną dla wszystkich równość słowem, że doszło do tego, iż prawa mogą być znoszone przepisami administracyjnemi. Minister oświaty i poprzedzający go pp. Tempelhoff z Dąbrówki i Witt z Bogdanowa na te wszystkie zaskarzenia dali takie odpowiedzi jakie daje rabuś, gdy go zapytują dla czego dopuścił się występku — bo widział w tem korzyść dla siebie, i ci też panowie nie wypierają się nadużyć, a tłumaczą takowe pożytecznością dla narodowości niemieckiej, której grozi polonizm. Najpewniejsze to świadectwo naszej żywotności.

Kierownik oświaty w braku argumentów, któremi mógłby odeprzeć zarzuty, posługiwał się fałszem i krętactwem. Na usprawiedliwienie prześladowania języka polskiego w szkole powołał się na arcybiskupa Ledóchowskiego, który miał niby to oświadczyć się, aby zamiast polskiej niemiecką wprowadzić mowę do wykładów szkolnych. Kantak odrazu wyraził co do tych twierdzeń ministra niewiarę, a na drugi dzień poseł Chłapowski, przemawiając przeciwko zmianie konstytucji, która znosi gwarancje, jakie kościół katolicki posiadał, z upoważnienia arcybiskupa ogłosił, iż oświadczenia ministra są najzupełniej fałszywe.

Falk widząc, iż ks. Halka grzeszy przeciwko sprawie narodowej, ściśle, jak się okazuje, śledził jego postępowanie i dla usprawiedliwienia zakazu wydanego nauczycielom należenia do Towarzystwa oświaty, powołał się na podobny zakaz Ledóchowskiego wydany duchownym. Krok ten arcybiskupa naród potępił jak należało, a zrobienie z niego argumentu, mającego zasłonić rząd od odpowiedzialności, jest krętactwem, jakiem chętnie posługuje się ministerjum berlińskie. Te powody jakie mogły skłonić prymasa poznańskiego do wydanego zakazu, mogłyby tylko właśnie być ze stanowiską rządu wzięte pod szczególną opiekę. Ledóchowski był przeciwny Towarzystwu oświaty, bo obawiał się, aby ono nie wspierało bezwyznaniowości, Falk zaś uprawianiem dla takowej gruntu jest oddawna zajęty; bądź co bądź wszakże owa śmiałość Niemców w zasłanianiu swych nadużyć powagą arcybiskupa, świadczy, na jak smutnem postawił się on stanowisku.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 1. marca.

═ Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyły się wybory do delegacyj wspólnych, które miały ciekawą pod wieloma względami cechę. Wybory odbyły się na mocy poprzednich uchwał w klubach, jak i dawniej. Z Austrji Górnej, Styrji, Karyntji, Istrji, Tryestu, Bukowiny, Dalmacji i Szlązka wybrani ci sami członkowie, podobnie z Galicji prawie cisami, chociaż nie pojmuję, dlaczego ponownie staje się tam p. Zyblikiewicz, który tym wyborem otrzymał od delegacji niejako votum zaufania, choć na co innego zasłużył. Wpłynął na to podobno jakiś wzgląd takti, który jednak przez centralistów zostałręcz przeciwnie, na ich młyn wytłumaczony Z Austrji Dolnej nie chcieli przyjąć wyboru pp. Giskra, Brestel, którzy należeli do zaciętych przeciwników sprawy prezencyjnej najmocniej skompromitowali swoje stronnictwo wobec korony i Węgrów, i p. Hopfen jako prezydent Izby posłów niemający głosu wolnego. Z Czech niewybrani pp. Ko za to, że głosował w sprawie prezencyjnej przeciw centralistom, a Roser za to, że wpadł w delegacjach na zarząd wojskowy zarzutów dowieść nie mógł, więc centralizm skompromitował. Z Morawy nie wybrano p Sturma dla miłości *Nowej Pressy*, który tego człowieka — zresztą słusznie — nienawidzi. Oto widzicie z jakich sprzecznych przyczyn jednych wybrano, innych nie wybrano.

Udało się centralistom nakłonić p. Herbsta, iż przyjął wybór do delegacyj, chociaż zastrzegł sobie wolność wystąpienia. Konsekwentnie z pp. Giskrą i Brestlem powinien był i on nie przyjmować wyboru. Ale bez niego, nie byłoby komu „godnie“ reprezentować centralistów w delegacjach, gdyż reszta to miernie głowy.

Z Gorycji i Szburga wybrano całkiem nowych. Z Krainy zasiada w Izbie tylko jeden p. Bossi-Fedrigotti, świeżo mianowany szambelanem, i wybrał siebie, tudzież p. Bertagnolego, a ks. Lgarę na zastępcę. Z Krainy zasiada tylko hr. Thurn, ten wybrał siebie a p. Kaisera Austrji Dolnej na zastępcę. Z Vorarlberg nie można było wybrać, ale jeszcze przed zamknięciem Rady państwa nastąpią tam wybory przymusowe i jeśli wybrani przybędą, to wybiorą kogoś do delegacyj. Ale jeśli nie przybędą, to co nastąpi? Czy delegacja będzie przez Węgrów uznana za kompletną? Jestto sprawa zasadnicza, bo kraje są sobie równe.

Dezercja owych ultrasów z delegacyj jest charakterystyczną. Widocznie centralizm przedlitawski jest w strachu. Zeszłoroczne ich postępowanie w delegacjach nie wywołało wprawdzie piorunu, tj. dymisji Auersperga-Lassera, ale daje im się czuć dotychczas. Nauczony rozumu centralizm unikał wybrania takich członków, którzy się wtedy skompromitowali, i popełnił błąd, który słusznie wytyka dzisiaj *Nowa Presse*. Bo albo konieczność nakazuje być uprzejmym dla rządu a wtedy wypadało przywódzcom stanąć w szeregu i spełnić obowiązek konieczności; albo nie ma tej konieczności być uprzejmym, a wtedy właśnie należało wybrać owych zaciętych i zdolnych przywódzców już raz skompomitowanych. Centralizm znowu się tym sposobem skompromitował.

O rozprawach w sprawie urzędniczej, która dzisiaj doszła aż do końca I. ustawy, napiszę jutro. Najważniejszem jest, że Izba uchwaliła dla stopnia I., z którym wielu urzędnikom kończy się karjera, płace po 900, 950 i 1.000 złr., podczas gdy komisja w myśl projektu rządowego tylko 800, 900 i 1.000 wnosiła.

Jutro ma być posiedzenie koła. Rząd, który ujrzał się zmusonym nanowo myśleć o rokowaniach z delegacją naszą — oczywiście zapóźno i napróżno, — odstąpił od swego zamiaru użycia ku temu osoby, stojącej poza sferami polskiem (była nawet mowa o powierzeniu pośrednictwa arcyks. Karolowi Ludwikowi, który przecie jest przeciwnikiem reformy wyborczej), powołał jednak p. Bobowskiego z Krakowa. Sympatje korony dla Polaków niezmienione. Ale zasłonią one kraj zaledwo od odebrania ego co już ma; reformy wyborczej nie cowrócą, chyba że wdadzą się w to Węgrzy, którzy na *Nową Pressę* i za zawód w sprawie bankowej, są rozgniewani. Podobno jednak ugną w końcu karku przed centralistami, choć ze wściekłością, a centraliści pomogą do jakiej takiej ugody w sprawie bankowej. Będzie to nowy a przykry dla Madiarów zwrot w dziejach Austro-Węgier, — ale własna to ich wina.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry.

(Reforma wyborcza.)

(Dokończenie.)

§. 52. W wypadkach, w których głosowanie na jednę i tę samą liczbę deputowanych odbywa się więcej niż w jednem zgromadzeniu wyborczem, winien w miejscu głównem wyboru powołany ku temu urzędnik wyciągnąć z nadesłanych aktów wyborczych (§ 51) ogólny wynik należących do siebie głosowań i takowy pisemnie przedstawić.

Czynność ta urzędowa należy w siedzibie krajowej władzy politycznej do urzędnika, któremu ją szef kraju poruczył, w innych miejscach głównych wyboru do tego starosty powiatowego, w którego powiecie leży to miejsce, lub którego do czynności tej szef kraju wezwał.

Kogo uważać należy za wybranego, orzekają §§. 49 i 50. Jeżeli przyjdzie do tego, iż los musi rozstrzygać, natenczas powołany do czynności powyższej urzędnik zaprosi dwóch w wyborze udział biorących wyborców, aby w jego obecności losowania dokonali i spisze z tego protokół, który wraz z oboma zaproszonymi podpisze.

Urzędnik ten zda natychmiast sprawę szefowi kraju o wyniku głosowania, a względnie o losowaniu, w razie potrzeby (§. 49) zaś zarządzi wybór ściślejszy we wszystkich dotyczących miejscach wyboru i zgromadzeniach wyborczych, a po przeprowadzeniu tegoż postąpi w ten sam sposób co do ułożenia ogólnego rezultatu.

Po zestawieniu ostatecznego wyniku ogólnego należy sprawy z tej czynności akt końcowy wraz ze wszystkiemi z komisji wyborczych nadesłanemi aktami odesłać szefowi kraju. Odnosi się to w razie ściślejszego wyboru także do aktów zarządzenie to usprawiedliwiających.

§. 53. Wyborcy pierwszego ciała wyborczego wielkiej posiadłości na Bukowinie, oraz wyborcy wymienieni w ordynacji krajowej dla Tyrolu §. 31, mają w terminie przez szefa krajowego naznaczonym, nadesłać mu własnoręcznie podpisane kartý głosowania.

Kogo uważać należy za wybranego, stwierdzi szef krajowy lub jego zastępca w myśl przepisów §§. 49 i 50. W razie potrzeby wezwie wyborców do wyboru ściślejszego. Los, jeżli do tego przyjdzie, wyciągnie komisarz przez szefa kraju do tego powołany. W tym celu zaprosi szef kraju dwóch wyborców i prześle ministrowi spraw wewnętrznych protokół o losowaniu spisany.

§. 54. Izby handlowo-przemysłowe wybierają w obecności powołanego do tej czynności przez szefa kraju komisarza wyborczego, każda na zgromadzeniu pełnem swych członków rzeczywistych za pomocą kartek do głosowania według przepisów regulaminu tychże Izb, i według przepisów niniejszej ordynacji wyborczej, bez względu na liczbę obecnych członków.

Protokół z czynności wyborczej prowadzi sekretarz Izby, i wraz z kartkami, do głosowania i innemi do wyboru odnoszącemi się pismami odda go komisarzowi wyborczemu, który postąpi z tem według §. 51.

§. 55. Szef kraju przejrzawszy nadesłane sobie w myśl §§. 51. i 52. akta wyborcze wystawi i doręczy każdemu wybranemu deputowanemu, przeciw któremu niema zarzutu wykluczającego go na mocy przytoczonych w §. 20. powodów od obieralności, certyfikat wyborczy, który wybranego deputowanego uprawnia do wejścia do Izby deputowanych w Radzie państwa.

Akta wyborcze przesłać należy ministrowi spraw wewnętrznych, który je odda prezesowi Izby deputowanych.

§. 56. Jeżeli się zdarzy wybór podwójny, natenczas szef kraju wezwie wybranego, aby w przeciągu dni czternastu oświadczył, który mandat przyjmuje.

Jeżeli oświadczenie to nie nadejdzie w tym terminie, to się przypuszcza, iż wybrany żadnego wyboru nie przyjmuje.

Po bezowocnym upływie terminu, lub po nadejściu oświadczenia, rozpisać należy tam gdzie potrzeba nowe wybory.

§. 57. Jeżeli z wyjątkiem ogólnych wyborów nowych okaże się w ciągu dni 90, po wyborze deputowanego, potrzeba nowego w jego miejsce wyboru, to podjąć go należy na podstawie list wyborczych użytych przy poprzednim wyborze, o ile wybór deputowanego nie został unieważnionym właśnie z powodu niedokładności tych list.

§. 58. Izba deputowanych sprawdza wybory przez Wydział i orzeka po zdaniu sobie sprawy o ważności każdego wyboru.

Dopóki Izba nie uzna wyboru jakiegoś deputowanego za nieważny, dopóty ma tenże prawo zasiadania i głosowania.

Ziemie polskie.

Przekształcenie sądownictwa w Kongresówce, podług wieści podanej przez *Russkie Wied.*, ma nastąpić w pierwszej połowie roku bieżącego.

W Piotrkowie, na dniu 20. bm., właściciele znaczniejszych domów, kupcy i przemysłowcy, podali na ręce p. Jeziorańskiego prezydenta miasta petycję do rządu, o pozwolenie założenia Towarzystwa zaliczkowo-wkładowego; w razie pomyślnej odpowiedzi rządu, będzie to drugie towarzystwo podobne w Kongresówce; pierwsze jest w Grojcu pod Warszawą.

Jak nie mają panować rozboje w Ziemiach polskich, gdy zdarzają się następujące fakta! W wilię moskiewskiego Nowego roku, czterech zbrodniarzy siedzących w kryminale, w powiatowem mieście Newlu, witebskiej gubernii, nie tylko za zgodą żołnierzy stojących na warcie lecz w ich asystencji, najspokojniej wieczorem wyszli z więzienia i poszli hulać po wszystkich szynkach w mieście, żołnierze dopomagali im z ochotą, a nareszcie wszyscy 6ściu, tj. 4 zbrodniarzy i 2 żołnierzy, wyszli za miasto, gdzie ich oczekiwały podwody i jeszcze 5 rozbójników będących na wolnej nodze, poczem już w liczbie 11tu, polecieli do poblizkiej karczmy, napadli na żyda szynkarza, zabili jednego, innych — a w tej liczbie i kobiety, poranili i zabrawszy co znaleźli, najspokojniej powrócili nad ranem do więzienia. Dodajemy, że nie jest to fakt odosobniony, że nieraz zdarzało się nam czytać o żołnierzach łączących się ze zbrodniarzami, których mieli pilnować. Słynny rozbójnik na Kaukazie Pers Baba, także tym sposobem umknął; żołnierz stojący na warcie otworzywszy mu drzwi, sam poszedł światami.

Rada miejska w Poznaniu wystosowała do ministra handlu petycję, by wyznaczonej przez sejm berliński 120milionowej pożyczki na koleje żelazne, poświęcono odpowiednią potrzebom Księstwa sumę Petycja dowodzi cyframi, jak naprzykład od roku 1860—1871 zbudowano w prowincji Pomorskiej 300, w pruskiej blisko 700, a w Księstwie zaledwo 160 kilometrów dróg żelaznych i domaga się głównie linji z Poznania do Słupcy, i z Poznania do Kołobrzega; pierwsza ułatwiłaby handel z Kongresówką. Druga zaś w najbliższym kierunku połączyłaby Poznań z morzem. Ze spodziewanego wszakże powiększenia ilości dróg żelaznych w księstwie Poznańskiem, nie mamy się czego tak bardzo cieszyć; Niemcy nie bez racji uważają koleje żelazne jako środek polityczny pomagający do prędszego zgiermanizowania ziem naszych; w ślad za kolejami wzmoże się przypływ Niemców, ich kultury, kapitałów, i nawet Kongresówka szczególnie przy pomocy wiadomej rządu moskiewskiego zamiarom niemieckim, wkrótce bardzo boleśnie odczuć może to ułatwienie komunikacji w księstwie Poznańskiem.

W Dobremmieście (Niemcy przezwali po swojemu Guttstadt) w Warmji, w powiecie liczborskim, nie potwierdziła rejencja królewska wyboru burmistrza dlatego, że ultramontanin.

Parę lat temu odkryto bogate pokłady soli w okolicach Inowrocławia, w Poznańskiem, a dziś gazety donoszą znowu o odkryciu pono jeszcze więcej bogatszych pokładów soli kuchennej pod Ełkiem, w Prusach Wschodnich niedaleko granicy augustowskiej gubernii.

Rozmaite stowarzyszenia w Poznańskiem i Prusach nie zaniedbały uczcić rocznicy kopernikowskiej stosownemi obchody, na których odczyty o życiu i znaczeniu wielkiego astronoma, naturalnie pierwsze miejsce trzymały. Tak między innemi postąpiły według *Orędownika*, Towarzystwo przemysłowe w Miłosławiu i Stowarzyszenie czeladzi katolickiej w Gostyniu i inne. Przy tej sposobności zapisujemy rezultat walnego posiedzenia, odbytego przez Stowarzyszenie czeladzi w Gostyniu; ze sprawozdania pokazuje się, że chociaż dość skromnem jest ono, lecz nie przestaje wywierać dobrego wpływu na moralność, ład, porządek i oszczędność klasy rzemieślniczej. Dochód wynosił $56^2/_3$, rozchód $53^1/_2$ talarów; w kasie na rok bieżący pozostało czystego zysku przeszło 21 talarów.

Nowy aparat gorzelniany „Vacuum“

opisał

Jan Szporek, inżynier cywilny w Sokalu.

I.

(Ciąg dalszy.)

Praktyczniej do tego używać jest linii wkładanej z góry przez otwór, a opatrzonej odpowiednią podziałką. — W jednej trzeciej wysokości cylindra przechodzi poziomy kuty wał, poruszany z transmisji pośrednio z pomocą przesadzenia trybami sztorcowemi. — Na tym wale jest siedemnaście dwuramiennych krajaczy, względem siebie w kształcie szruby ustawionych, i jeszcze z tą uwagą, że osiem z jednej strony stanowią gwint prawy, a osiem z drugiej strony gwint lewy; a to w tem celu, aby zacier w czasie mieszania szedł ciągle do środka. Wał ten wraz z krajaczami zastępuje z dotychczasowej gorzelni w zupełności gnieciuch i mieszadło w kadzi zaciernej. Obraca się na minutę do 40 razy. Na cylindrze osadzone są stale dwa termometry Reaumura pod kątem prostym zgięte tak, że pozioma część wchodzi do 6'' głęboko w wnętrze cylindra wraz z główką, na pionowej zaś osadzona skala ze stopniami; od zewnętrznych uszkodzeń ochroniony jest płaszczykiem metalowym. Między termometrami osadzony jest kurek probierczy, za pomocą którego poznaje się w czasie zacierania, o ile czynność naprzód postępuje. Obok termometrów przyśrubowane są dwa absperwentyle; jeden do wpuszczania zimnej wody, drugi do wciągania słodu rozpuszczonego w wodzie, czyli mleka słodowego, a obok aparatu w osobnej kadce się znajdującego. — Rura doprowadzająca parę z kotła parowego, a opatrzona także absperwentylem rozchodzi się na pięć ramion obok siebie w szeregu ustawionych i do aparatu na dole przymocowanych, ażeby para w vacuum jednostajnie się rozdzielała. Każde z tych ramion opatrzone jest osobnym wentylem kulowym, w skutek czego zacier do rury parowej dostać się nie może. Wreszcie wspomnieć należy o dużym absperwentylu, również w najniższej części aparatu osadzonym; służy on do zupełnego wypuszczania gotowej roboty.

Wszystkie te części aparatu, które są do cylindra przyśrubowane, a nazwane armaturą, są przy różnych jego rozmiarach zawsze tej samej wielkości; — z czego wypada, że im aparat vacuum jest większy, tem stosunkowo przychodzi taniej i prędzej się opłaca. Sam waeuum bez wszelkich rur i armatury waży od 70 do 120 cetnarów, stosownie do wielkości gorzelni.

Z powyższego opisu przyjść można do przekonania, że vacuum wraz z całą armaturą jest dosyć pojedynczej konstrukcji, i że każdy przytomniejszy gorzelnik, w bardzo krótkim czasie zupełnie się z nim zapoznać może.

Zacieranie samo w następujący sposób się odbywa:

a) Z a c i e r z z i e m n i a k ó w. Po wypaniu odpowiedniej ilości cetnarów, opłukanych ziemniaków do „vacuum“ i szczelnem jego zamknięciu i opatrzeniu dokładnem wszystkich kurków i wentyli, wpuszcza się parę do wnętrza. Gotowanie następuje przy zwyczajnem ciśnieniu atmosfery; równocześnie otworzyć należy mały wentyl na kopule osadzony, celem odprowadzenia zbytecznej pary i znajdującego się w vacuum powietrza atmosferycznego przez rurę nad dach. Gotowanie takie trwa przez jeden kwandrans, przyczem manometr wskazuje 0 ft., a termometry wznoszą się powoli do 80° R. — Poczem zamyka się szczelnie wentyl odprowadzający parę nad dach, a gotowanie przez drugi kwandrans odbywa się już przy wysokiem ciśnieniu; zarazem manometr wznosi się powoli od 0 do 30 ft. a termometr do 105° R. — Na trzeci kwandrans wpuszcza się w ruch mieszadło, które ziemniaki na najdelikatniejszy klajster rozbija, utrzymując jednostajnie ciśnienie 30 ft. — Po dokonaniu tej czynności wypuszczanie pary trwa około 10 minut, może ona być wypuszczoną nad dach lub do grzania wody; manometr powoli spadnie na 0 ft., a termometr do 80° R. Należy teraz sprowadzić zacier do takiej temperatury, ażeby zadawanie słodu mogło nastąpić; wpuszcza się więc w ruch pompę pneumatyczną, termometr nagle zaczyna spadać do circa 56° R. a vacumetr dochodzi do 18'' wysokości barometrycznej, poczem przez otwarcie odpowiedniego wentyla wciąga nagle w siebie słód w wodzie rozpuszczony. Cała ta ostatnia czynność nieprzechodzi pięciu minut. Mieszadło samo pozostawia się jeszcze w ruchu przez kilka minut, a temperatura ma pozostać 50° R.

Gdyby gorzelnik dokładnie na nią nietrafił, to zaradzić sobie może wpuszczeniem nieco pary lub zimnej wody. Cała czynność teraz wstrzymuje się, pozostając przez trzy kwadranse w spoczynku, celem zcukrowania zacieru.

(Ciąg dalszy nast.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Odczyty na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy uniwersytetu lwowskiego rozpoczął dr. Bronisław Radziszewski w niedzielę dnia 3. marca prelekcją „O paleniu się ciał w powietrzu“ połączoną z bardzo interesującemi i dobrze wykonanemi doświadczeniami. Profesor określił palenie się ciał jako skutek chemicznego łączenia się i dał historję pojęć o paleniu. Wyłożył teorję flogistonu

Bechera i Stahla i odkrycie Lavoisiera, który ma to znaczenie dla chemii jakie ma Kopernik w astronomii. Następnie wypowiedział, na czem polegało złudzenie dawnej szkoły, okazując na przykładach, że pozorne znikanie ciał palących się polega na tem, iż powstają połączenia lotne, gazowe, które na zmysł wzroku tak samo oddziaływają jak powietrze. Opisał pozór zewnętrzny palenia się żelaza, magnezu, spirytusu nafty i stearyny, ciał, które dają z tlenem połączenie lotne, gazowe i palą się płomieniem, inne jak żelazo, nie — gdyż płomień jest gazem rozpalonym do wysokiej temperatury. Rzecz o temperaturze zapalania się ciał i warunkach ułatwiających i utrudniających gorzenie wyłożona była jasno i poparta jak wszystkie twierdzenia przykładami palenia się żelaza, fosforu i siarki w tlenie. Wielce interesującym był eksperyment palenia się fosforu pod wodą i zapalenia wodorku fosforu na wodzie za pomocą tlenu, któremu towarzyszyły lekkie eksplozje. Doświadczenie to jest pomysłu prelegenta i po raz pierwszy było wykonane. Doświadczenia z muślinem niezapalnym z powodu, że był umaczany w fosforanie ammonowym, zaciekawiło niejednę z licznie zebranych w sali ratuszowej pań. Przyszły wykład profesora Radziszewskiego obejmie skutki palenia się ciał: ciepło, światło, budowę i barwę płomieni, eksplozje i ogólny pogląd na palenie się ciał. Wykład był potoczysty i pełen zręczności w eksperymentowaniu. Z wielu prac dr. Radziszewskiego nadmieniamy: „Ocenę teorji chemicznej profesora dr. E. Czyrnianskiego“, „Badania teoretyczne i doświadczalne nad izomorphizmem i polymorphizmem“ i „Kilka uwag o teorji podstawień“ z których poznajemy w nim pracownika na polu takzwanej nowszej chemii. Jest to pierwszy profesor na uniwersytecie, który zaczął wykładać chemię według nowych zasad, podczas gdy jego poprzednik prof. dr. Linnemann trzymał się się dawnych, wyszłych z obiegu teorji. Przy doświadczeniu pomagał dr. Radziszewskiemu p. Zaleski, asystent przy katedrze chemii w uniwersytecie.

— Nareszcie po dziewięciu miesiącach zbierania subskrypcji na akcje Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, przyjdzie to Towarzystwo przy końcu tego miesiąca do skutku. Dnia 28. marca ma się odbyć walne zgromadzenie dla ukonstytuowania Towarzystwa. Nadmienić tu musimy, że założyciele Towarzystwa, którym podług statutu przysługuje prawo wejścia do pierwszej Rady administracyjnej, zrzekli się tego prawa i to zrzeczenie podpisali, zostawiając walnemu zgromadzeniu zupełnie wolny wybór całej Rady administracyjnej Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej.

— Wczoraj miała być dana trzyaktowa operetka: „Orfeusz w piekle“, lecz z powodu, że na ostatniej próbie okazało się, iż jeszcze nie dosyć gładko szła gra, odroczono przedstawienie jej do następującego poniedziałku, aby jeszcze kilka prób jeneralnych odbyć.

— Na gościnne występy w operze przybędzie w tych dniach z Berlina sopranistka panna Ferenczy. Występuje ona jako primadonna w Berlinie, a dzienniki tamtejsze bardzo pochlebnie o jej śpiewie się wyrażają. Śpiewać będzie po polsku.

— O znanym już wypadku pisze *Gazeta Lwowska:* W sobotę przed godz. 10 przed południem wpadł do kuchni w pomieszkaniu p. M. Dubsa pod l. 33 przy ulicy Karola Ludwika Jakób Billik, pakier przy kolei Karola Ludwika i wystrzelił dwa razy z podwójnego pistoletu za służącą Pauliną Cieślak swoją narzeczoną, która ujrzawszy go uciekła z kuchni do pokoju. Sprawca zdołał umknąć pomimo iż druga sługa w kuchni była obecną przy całem zajściu i wielu mieszkańców wystrzałem zaalarmowano. Kula ugodziła Paulinę C. w plecy pod prawą łopatkę i nadwerężyła płuca. Raniona pozostaje w szpitalu. Przyczyną tego zamachu była wzgardzona miłość, Bilik bowiem przedtem odgrażał się, iż narzeczonej i sobie życie odbierze. Zarządzono wszechstronne śledztwo za zbiegłym. Jakób Bilik rodem ze Lwowa, liczy lat trzydzieści kilka, jest wzrostu średniego, ma twarz ściągłą, suchą śniadą, ciemnoblond włosy, duży wąs i słaby zarost brody koloru rudawo-blond, ubrany był w czarny letni surdut, czarne spodnie i taki kaszkiet bez krawatki na szyi.

— W sobotę wieczór otruł się strychniną we własnem pomieszkaniu subjekt aptekarski Emil Gajewski mający lat 24. Zwłoki przeniesiono do szpitalu. Zmarły cierpiał na umyśle.

— Wczoraj odbyło się w katedrze żałobne nabożeństwo za duszę ks. Hieronima Kaysiewicza, jenerała zakonu Zmartwychwstańców.

— **Jaworów** 2. marca. W Mielnikach, przysiółku do Sarn należącym, w okręgu sądowym Krakowieckim — 15. lutego 1873 — wyrobnica Marja Mech, niemogąc nigdzie przytułku znaleść, utopiła w studni swoje niemowlę i 6letnią córkę i rzuciła się sama do studni, z której ją ludzie zdarzeniu temu z daleka się przypatrujący wyciągnęli i do życia przyprowadzili. Dzieci zaś stały się ofiarą rozpaczy matki.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

„Moc prawna dowodu ze świadków w postępowaniu karnem“ przez Józefa Ostrowskiego, rozprawa napisana dla pozyskania stopnia kandydata prawa uniwersytetu warszawskiego, wyszła w druku w Berlinie 1872.

— „Konferencje o bóstwie Jezusa Chrystusa“ mówione do młodzieży szkolnej przez ks. Treppela, a przetłumaczone przez ks. Kazimierza Wnorowskiego, wyszły w Warszawie 1872.

— W Wilnie w r. 1872 wyszła drukiem Zawadzkiego książka p. t. „Kroże, ich przeszłość i stan obecny“ przez J. B. z widokiem miasteczka oraz ruin dawnego kościoła Chodkiewiczowskiego, kolegium i szkoły akademickiej. W r. 1614 pogromca Turków Jan Karol Chodkiewicz, założył w Krożach kollegium dla jezuitów, którzy otwarli zaraz przy nim szkołę akademicką, zamienioną następnie na wydziałową, następnie na gimnazjum, wreszcie po utworzeniu gubernii Kowieńskiej, przeniesioną do Kowna. W Krożach układa pierwsze swe poezye Sarbiewski; tu mieszkał historyk Litwy Wojciech Kojałowicz; tu był nauczycielem geograf Karol Wyrwicz; tu się kształcił wsławiony na katedrze uniwersyteckiej w Wilnie Zacharyasz Niemczewski.

— *Przewodnik naukowy i literacki* zawiera w dołączonym do wczorajszego numeru *Gaz. Lwow.* zeszycie marcowym następujące wyborne artykuły: Wspomnienie o Abdankach-Konopkach, Buczackich i Jazłowieckich, przez Kazimierza hr. Stadnickiego; O znaczeniu i dążeniach t. z. socyalistów z katedry w Niemczech, przez dr. Leona Bilińskiego; Biblioteka uniwersytecka lwowska, szkic historyczny dr. Karola Reifenkugla; Dwie rzadkości bibliograficzne, przez dr. Władysława Wisłockiego; Zbrojownia Lubomirskich, przez Władysława Łozińskiego; Przegląd krytyczny (Pisma Brodzińskiego, — recenzja dr. Romana Pilata; Wespazyana Kochowskiego Rubus incombustus przez dr. Wład. Wisłockiego, — recenzja przez M.; Der Kampf um's Recht v. dr. Rudolf Ihering, — recenzja dra B. Ł.) Notatki bibliograficzne-literackie.

— **Sprostowanie.** W kronice *Gaz. Nar.* z dnia 2. marca 1873 r. nr. 55 podano ogólną wiadomość o nieludzkiem katowaniu chorych przez służbę na oddziale obłąkanych, nie wymieniając żadnego faktu.

Przeciw takim fałszywym a tendencyjnym skargom czujemy się w obowiązku najusilniej zaprotestować.

Służba na oddziale obłąkanych zostaje pod najściślejszą, a nieustającą kontrolą, obchodzi się też z choremi najłagodniej, i żadne skargi do nas nie dochodzą. Jeżeli szanowna redakcja posiada przeciwne wiadomości, prosimy o rychłe ich nam udzielenie. Przyjmiemy je z wdzięcznością, sprawdzimy i sprawozdanie ogłosimy.

Z dyrekcji szpitalu powszechnego.

Lwów dnia 2. marca 1873.

Dr. Głowacki, zastępca dyrektora. Dr. Jan Chądzyński, prym. oddz. mężczyzn obł. Dr. Suszkiewicz, sekr. Dr. Opolski, prym. odd. kobiet obł. Dr. Litwinowicz, 2gi lekarz. Malinowski, rządca szpitalu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Trzecie walne Zgromadzenie akcjonaryuszów gal. Towarzystwa wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli pod przewodnictwem prezesa p. Ludwika Skrzyńskiego, w obecności rządowego komisarza Wincentego Chitrego, c. k. radcy namiestnictwa, odbyło się dnia 1go marca br. o 10 godz. przed południem. Z Rady zawiadowczej obecni: p. Ludwik Skrzyński prezes, p. Konstanty Tchorznicki, radcy, Bank gal. akcyjny hipoteczny zastąpiony przez dyrektora Wł. Riegera, Samuel Klarman, Gustaw Postruski i Kazimierz Tchorznicki.

Z 37 akcyonarjuszów do głosowania uprawnionych, którzy złożyli swoje akcje dla wzięcia udziału w zgromadzeniu, było obecnych 28, którzy tak we własnem jak i swych mocodawców imieniu reprezentowali 3675 z 366 głosami.

Po zagajeniu zgromadzenia przez p. prezesa, przystąpiono do wyboru skrutatorów: T. Wiśniewskiego i Heferna jako najwięcej akcji mających, a na sekretarza A. Zabickiego.

Ze sprawozdania z czynności Tow. odczytanego przez dyrektora J. Topolnickiego, wyjmujemy następujące daty:

W roku ubiegłym Rada zaw. rozpisała 10 procent wpłaty na akcje, w skutek czego wpłacony dotąd kapitał podniósł się do 435.300 zlr.

I. Wyrób cegieł i kamieniołomy: Cegielnie wzmocnione przerobieniem pieca kręgowego na sklepiony piec systemu Loeffa, i postawieniem jednego wielkiego pieca płaszczowego powiększyły swą produkcję o piątą część.

W roku 1872 wyprodukowało Towarzystwo 2,705.700 dobrej wypalonej cegły. Dodawszy do tego dobrej cegły 944.380 pozostałej w zapasie z r. 1871 miało Towarzystwo do dyspozycji w r. 1872 3,650.080 sztuk cegieł, które użyto w sposób następujący:

1,739.050 sztuk wbudowano we własne budowle w mieście, 262.370 wbudowano w cegielnie, 599.680 sprzedano. — Reszta została jako zapas na rok 1873.

Konto wyrobu cegieł przyniosło w roku ubiegłym tylko 6.368 zlr. 15 c. zysku a główny powód leży w tem, że deszcze wiosenne wstrzymały produkcję surówki a nawet część jej zepsuły, zaś przerabianie kręgowego pieca pozwoliło dopiero w drugiej połowie roku 1872 w nim palić, a tymczasem i głównie musiano się posługiwać piecami zwykłemi, w których wypalenie tysiąca cegieł kosztuje o 3 a nawet o 4 złr. więcej, niżeli w piecu kręgowym. Okoliczność ta spowodowała Radę zawiadowczą, że postanowiła jak najspieszniej wybudować nowy piec kręgowy, któryby wspólnie ze starym piecem, mógł wypalić około 6,000.000 cegieł, a temsamem usunął na przyszłość potrzebę kosztownego wypału w piecach zwykłych.

Kamieniołomy miały z roku 1871 pozostały zapas $66\frac{3}{4}$° kamienia łamanego, 17° kamienia płytowego, $34\frac{1}{2}$° szabru, zaś w roku 1872 wyprodukowały 20° kubicznych kamienia warstwowego $173\frac{3}{4}$° kub., kamienia łamanego, $45\frac{5}{8}$ kub. kamienia płytowego, $66\frac{1}{4}$° kub. szabru i dały czystego zysku 2534 złr. 53 c., zatem o 50% więcej jak w roku 1871.

II. Budowy i budulec. W roku 1872 ukończono następujące budowy: 1. Gmach banku hypotecznego, 2. własny dom czwarty przy ul. Krasickiego, 3. dom hr. Pinińskiego przy tejże ulicy, 4. dom p. Bobdana.

Oprócz dwóch drobnych budowli pp. Postruskiego i Thórznickiego zaczętych i skończonych w roku 1872 rozpoczęto jeszcze następujące budowy: 1. Dom dla JW. h. Dieduszyckiej, 2. oficynę dla banku hipotecznego, 3. oficynę dla Tow. kredytowego ziemskiego, 4. szwajcarkę dla pani Talbot, 5. kaplicę grobową dla p. Krzeczunowicza, 6. własny dom przy ulicy Jagiellońskiej.

Zysk z budowli w r. 1872 wykonanych wynosi 24.325 zlr. 83 c. w. a.

W r. 1872 wbudowano we własne budowle 67.820 złr. 80 c., w budowle na obcy rachunek 212.593 złr. 14 c. Razem 280.413 złr. 94 c.

Planów i kosztorysów wypracowano w roku ubiegłym za 4.666 złr. 48 c.

A że zysk z budowy wynosił 24.325 złr. 83 ct.
zaś z planów i kosztorysów 4.666 „ 48 „

Zatem suma zysku tego działu wynosi . . 28.992 złr. 31 ct.

A że bióro techniczne kosztowało w r. 1872.
1. płace urzędników i diurnistów technicznych . . 13.589 złr. 44 ct.
2. spożycie inwentarza 220 „ 95 „
3. trzecia część ogólnych kosztów administracji . 4.597 „ 75 „
Razem . 18.408 złr. 14 ct.

co potrąciwszy, daje zysk z budowy i kosztorysów, po strąceniu wszelkich kosztów 10.584 złr. 17. ct.

Drzewa budulcowego było w obrocie za sumę 70.507 złr. 95 ct., z czego użyto mniejszą połowę w wartości 27.562 zlr. 28 ct., pozostało za 42.945 złr. 67 ct.

Dział ten czystego zysku dał 2732 złr. 19 ct. Zysk z różnych materjałów drobnych wynosił 107 złr. 30 ct.

III. Realności i czynsz tychże. Z roku 1871 pozostało Towarzystwu 6 gruntów z obszarem 6763° □ w wartości 87.844 złr. 67 ct., przykupiono w roku 1872 dwa grunta z obszarem 4521° kwadr. za 58.552 zlr. 51 ct. Więc posiadaliśmy razem 8 gruntów z obszarem 11.014° kwadr. w cenie 146.397 złr. 18 ct. Z tego sprzedano 4 parcele z obszarem 1668° kwadr. więc pozostaje na rok 1873 6 parcel z obszarem 9346° kwadr. a mianowicie: Realność nr. $83\frac{1}{4}$ przy ulicy Nowy świat, nr. $588\frac{1}{4}$ przy ulicy Grodeckiej i Nowy świat, nr. $746\frac{1}{4}$ przy ulicy Jagiellońskiej, nr. 187, $189\frac{1}{4}$ przy ulicy Gołuchowskich, nr. $755\frac{1}{4}$ przy ulicy Zygmuntowskiej, nr. 98, 99, $100\frac{1}{4}$ przy ulicy Sykstuskiej, w łącznej wartości 121.494 złr. 58 ct. Zysk z tego działu wynosi 19.505 złr. 92 ct. czynsz z realności naszych wynosił w 1872 roku 3089 złr. 23 ct.

Niektóre gałęzie przedsiębiorstwa dały w r. 1872 znaczniejszy, inne zaś skromniejszy zysk, niżeli w r. 1871. Jednakże zysk ten wynoszący razem 22.442 zlr. 65 ct. — wystarczył na zapłacenie 5% od zwiększonego kapitału, chociaż w tym roku przeznaczono sumę wynoszącą 9952 zł. 86 ct. na amortyzację cegielni, inwentarzy, jakoteż kosztów założenia i urządzenia.

Przyczyna tego skromnego zysku leży jednak przeważnie w tem, że kapitał akcyjny jest zamały, a nie mało przyczynia się do tego ta okoliczność, że Towarzystwo płaci podatki i inne należytości rządowe, za wielkie w stosunku do rozwoju, jakiego dozwala nasz szczupły kapitał. I tak zapłaciliśmy w r. 1872

1. podatku gruntowego i domowego . . 1413 złr. 88 ct.
2. podatku dochodowego od przedsiębiorstw . 820 „ 03 „
3. podatku zarobkowego . 1626 „ 86 „
4. podatku dochodowego od realności . . 205 „ 37 „
5. należytości od przeniesienia własności . . 4144 „ 33 „
6. należytości stemplowe od wpłat i kuponów . . 3889 „ 53 „
Razem 12.100 złr. — ct.

to jest 3% od całego kapitału akcyjnego.

Na r. 1873 wprowadzono znaczne oszczędności w administracji i jest nadzieja, że te oszczędności wraz z uzupełnieniem zakładu cegielniczego i ulepszeniem jego administracji znacznie podniosą dochody Towarzystwa na rok następny.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakoteż przez filję w Brodach podnosi od dnia 1. lutego 1873 stopę procentową wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o ½ pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe:**

$5\frac{1}{2}$ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
$6\frac{1}{2}$ „ „ 30 „ „
$7\frac{1}{2}$ „ „ 60 „ „

Ostatnie wiadomości.

Już donosiliśmy, że rząd znowu usiłował już po wyjeździe hr. Gołuchowskiego nawiązać przez innych pośredników nowe rokowania z kilkoma delegatami galicyjskiemi. Wiadomość ta potwierdza się, lecz donoszą nam zarazem, że usiłowania te rządu nie mają żadnej szansy powodzenia. Wczoraj miała delegacja obradować nad treścią i formą protestu, który, ustępując z Rady państwa, ma założyć przy drugiem czytaniu projektu reformy wyborczej.

Jak drażliwą dla ministerstwa wobec korony jest sprawa galicyjska, widać to z wystąpienia ministerstwa przeciw wszelkim wnioskom Kurandy i Janowskiego do projektu ordynacji wyborczej co do Galicji, wnioskom, mającym ten projekt zmienić na korzyść żydów i moskalofilów. Kuranda musiał wobec kategorycznego oświadczenia rządu cofnąć swój wniosek o podział Lwowa na dwa okręgi wyborcze, a wnioski Janowskiego komisja konstytucyjna odrzuciła. Przyjazd krakowskiego delegata namiestnictwa do Wiednia, dzienniki centralistyczne wiążą z podaniem hr. Gołuchowskiego o dymisję. Najpierw hr. Gołuchowski nie podał się do dymisji, powtóre, niema żadnego prawdopodobieństwa, ażeby w razie nawet, gdyby się hr. G. podał do dymisji, pan Bobowski mógł chociażby tymczasowo mianowanym być jego zastępcą. Nie posiada ku temu wcale zdolności potrzebnych, nawet dni 14 nie mógłby się na tej posadzie utrzymać, chociażby i nie tak trudne miał zadanie, jakie po uchwaleniu reformy wyborczej przeciw opinii całego prawie kraju, będzie miał zastępca rządu w Galicji.

W sprawie podziału Lwowa na dwa okręgi wyborcze (przy wyborach do Rady państwa) ponieśli klęskę centraliści, którzy za „Szomer Izraelem“ wszyscy z Tomaszczukiem, Brestlem i Herbstem natarczywie onego się domagali, i poniósł klęskę rząd, bo poprzód zgadzał się w zasadzie na wniosek Kurandy, a potem — podobno dla zasady — nie zgodzał się. O losach wniosków Janowskiego Corr. Bureau nie uważa nawet za potrzebne wspominać.

W tym tygodniu komisja finansowa przejdzie do budżetu, a p. Dormitzer ma wnieść sprawę uregulowania waluty!

Rada państwa ma się rozejść aż w maju, aby członkowie jej mogli paradować na otwarciu wystawy przez cesarza! Czy urok Austrji na tem zyska, gdy zagranica ujrzy te figury? — wątpimy.

Czytamy w *Deutsche Ztg.*: „Odpowiedź węgierskiej deputacji regnikolarnej na ugodowy projekt kroackiej, wcale nie jest odmowną. Nie zgadza się z nim tylko w sprawie mianowania bana i w kwestjach finansowych; zresztą dyskusję pozostawia wolną. Kroaci spodziewają się, że do 1. marca prace deputacyj będą pokończone, a tegoż dnia sejm się zbierze.

Na sobotniem posiedzeniu franc. Zgromadzenia nar. po mowie pojednawczej Dufaura i dłuższej debacie postanowiono 499 głosami (obecna większość Thiersa) przeciw 200 głosom (skrajna prawica monarchiczna) wziąć pod obrady artykuły projektu ustawy, wypracowanej przez komisję trzydziestu.

Telegramy Gazety Narodowej.

Brandys nad Łabą d. 2. marca. Księciu Adamowi Sapieże i posłom narodu polskiego, którzy wobec reformy wyborczej opuszczają parlament wiedeński, serdeczne „na zdar“, jako i drogim braciom Czechów nad Wisłą i Dniestrem, którzy postępowaniem swem dowiedli, że są synami matki Slawy. Jeszcze Polska ani Czechia nie zginęła! Doby Jagiellonów i Podiebradów nie na zawsze minęły. Obywatele powiatu Brandyskiego nad Łabą w Czechach (32 podpisów).

Wiedeń d. 3. marca. Posiedzenie komisji konstytucyjnej. Kuranda cofnął swój wniosek względem podziału miasta Lwowa na dwa okręgi wyborcze, po oświadczeniu Lassera, że rząd się z tem nie zgadza.

Madryt d. 3. marca. Rządowy projekt ustawy domaga się utworzenia 50 batalionów po 900 ludzi i kredytu 10 milionów na walkę z karlistami. Władze wojskowe uznały republikę. Rokowania rządu z radykałami względem rozwiązania kortezów i wydania nowej ordynacji wyborczej trwają ciągle. Kilka band powstańczych w Katalonii pobito.

Wiedeń d. 3. marca. Jutro dalszy ciąg dotychczasowych rokowań (czy może rozpraw? telegram jest niejasny; p. r.) Słychać na pewne, że reforma wyborcza przyjdzie we czwartek do drugiego czytania.

Wiedeń d. 3. marca. Drugie czytanie ustawy o reformie wyborczej odbędzie się we czwartek. Koło polskie zbierze się we środę wieczór.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 3 lutego 1873.

godz. 2 min. 25 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 133.50. Węgierskie kredyt. 189—, Anglo-austr. 319 25. Unionsbank 247.25. Kolei Karola Lud. 228.75 Kolej siedmiogr. 177.—. Kolei połudn. 189.—. Kolej Alfölda 173.—. Kolei Elżbiety 245.50. Kolej lwowsko-czerniow. 152—. Węg. Nordost. 154.75. Kolei północnej 218.85 Kolei Rudolfa 171.25. Węgierska Ostbahn 128.75. Indemnizacji galicyjskie 78.25. Losy z roku 1864 146.— Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 177. — Banku obrotowego 228.—. Losy tur. 76.10 Akcje banku budow. 253.—. Kolei państwow. 335.50. Banku związk. 390.—. Losy węgier. 109.75. Ros. bankn. rent. hyp. 274.0. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 ½. Usposobienie. mdł.

z dnia 3. lutego 1873.

godzina 10. minut 35 przed południem.

Akcje kred. 340.25, Anglo-austr. 320.—. Unionsbank 247.—. Kolej Kar. Ludw. 229.—. Kolej połudn. 189.—. Franko-austr. 133.50. Losy z 1860 roku 104.50. Napoleondor 8.70. Tramway 362.—. Usposobienie: mocne.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla abonentów zamiejscowych cennik nasion warzywnych, polnych, pastewnych i kwiatowych F. W. Starcka we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 3. marca	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	229 —	230 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	151 —	153 —
Banku hip. gal. z wpł. 80pr.	241 —	243 —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	82 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79 —	79 50
„ „ 4 pr. w. a.	71 75	72 25
Banku hip. gal. 6 pr.	88 45	89 —
Gal. zakł. kred. włośc.	94 25	95 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 50	78 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 7	5 15
Dukat cesarski	5 11	5 17
Napoleondor	8 65	8 72
Pół imperjał rosyjski	8 80	8 95
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 73
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	108 —	109 —
Wiedeń d. 1. marca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	71 55	71 65
„ w sreb. 5 „	74 25	74 40
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	318 —	319 —
1839 ⅕ losu „	318 —	319 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	97 75	[illegible]
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	104 75	[illegible]
1860 „ 100 „ „ „	122 —	[illegible]
1864 „ 100 „ „ „	146 25	[illegible]
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	116 25	[illegible]
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	[illegible]	78 50
Bukowinskie	76 50	77 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	[illegible]	[illegible]
Węg. poż. prem. po 100 złr.	102 50	103 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł.	317 —	318 50
Bodencred. an. po 200 zl. 40 pr.	292 —	293 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	339 25	339 75
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	189 50	190 50
Comis. bank. wied. po 200 zł.	217 50	217 50
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	1155 —	1165 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	130 —	130 50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	97 50	98 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 60 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	268 —	[illegible] 50
Banka nar. austr. po 600 zł.	993 —	[illegible]
Banku powsz. aus. po 200 złr.	361 50	[illegible] 50
Unionbank po 200 zlr.	247 50	[illegible]
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	215 —	215 50
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	228 —	[illegible]
Wechslerbank wied. po 200 zł.	324 —	[illegible]
Wied. bankver. po 200 złr.	389 —	[illegible]
Akcje kolei.		
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	173 —	174 —
Dniestrzańskiej „ „	112 —	113 —
Elżbiety „ m. k.	245 25	245 75
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	2270 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	227 —	227 50
Gal. Karola L. po 200 zł. m. k.	228 —	229 50
Lw. Czer. Jas. po 200 zł. w. a.	151 —	152 —
Mor. Szl. (cent.) po 200 zł. sr.	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	[illegible]	218 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	184 75	185 25
Rudolfa po 200 złr. s.	170 50	171 —
[illegible]	[illegible]	176 —
[illegible]	[illegible] 50	334 —
„ II. em. po 200 zł.	— —	— —
[illegible] po 200 zł. srebr.	[illegible]	[illegible]
Tramway wied. po 200 zł.	[illegible]	364 —
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Węg. pół. wschod p. 200 zł.	154 50	155 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 zł. w. a.	128 50	129 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	[illegible]	169 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	257 50	258 50
„ „ wied. „ 100 „	304 —	305 —
„ tanich pom. po 100 z.	73 75	74 25
Borys-Petr. Cp. p. 200 zł. wa.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. ost. 5 pr. sr.	[illegible]	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	[illegible]	89 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	80 50
„ „ 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	94 —	[illegible]
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
„ „ w. a.		
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	92 75	70 50
[illegible]	93 90	94 20
[illegible]	70 25	70 50
[illegible]	92 75	[illegible]
„ em. 1862 5 pr.	91 25	[illegible]
„ em. 1870 5 pr.	101 —	— —
„ em. 1872 5 pr.	99 50	[illegible]
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	[illegible]	89 25
„ „ 5 pr. w. a.	[illegible]	— —
„ „ 5 pr. sr.	[illegible]	102 25
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]	— —
„ II. em. 5 pr. „	[illegible]	98 75
„ III. em. 1871 300	[illegible]	97 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zl. 5 pr. srebr. w. a.	— —	78 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	86 50
Lw. Czer. Jas. III. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 —	[illegible]
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 —	[illegible]
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	94 75	[illegible]
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	94 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	93 25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	[illegible]	86 70
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	[illegible]	[illegible]
Klary po 40 zlr. m. k.	[illegible]	— —
Keglevich „ 10 „ „	17 75	18 25
Palffy „ 40 „ „	27 75	28 25
Rudolfa „ 10 „ „	15 25	15 50
Ks. Salm „ 40 „ „	38 50	39 50
St. Genois „ 40 „ „	— —	— —
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	— —	— —
Waldstein po 20 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Windiszgratz po 20 zł. „	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 mark. banko	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 f. sterl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank.	[illegible]	[illegible]

Wszelkie Nasiona warzywne, polne, kwiatowe i lasowe **całkiem świeże** po cenach najniższych poleca pierwszy SKŁAD NASION we Lwowie **Wilhelma Adama** (przedtem **Juljusz Adam**)

przy placu Marjackim Nr. 10 naprzeciw hotelu Europejskiego.
Zamówienia z prowincji uskutecznia natychmiast. — Cenniki udzielają się bezpłatnie. 1511 4—12

Podziękowanie.

Nie mogąc się innym sposobem wywdzięczyć, składam W. P. Dr. med: **Juljanowi Stupnickiemu** publiczne serdeczne podziękowanie za uratowanie i zupełne wyleczenie mojej żony z nader niebezpiecznej choroby, który natychmiast po zbadaniu chorej bezinteresownie z całą troskliwością zajął się jej leczeniem, i za jego to umiejętnem staraniem wkrótce do zdrowia przyprowadził. Szczęść mu Boże i dozwól, by przy czerstwem zdrowiu mógł ratować długie lata i udzielać wszystkim w cierpieniach pożądaną ulgę.

Józef Rolny,
c. k. oficjał przy głównym urzędzie cłowym.
1577 1—1

1575 1—1

Bednarz,

rodem z Węgier, wieku lat 30, który w winnicach Tokaju i po większych fabrykach Prus i Niemiec kształcił się w swym rzemiośle, w każdej robocie tak drobnej jak i obszernej rozeznany, i gruntowną praktykę posiadający, życzy sobie znaleźć pomieszczenia, bądź w większych zakładach piwnych, bądź w gospodarstwach (browaru lub gorzelni) większych skarbów. Obecnie zajęty w browarze Sztreca. Adres listem frankowanym Nowy Sącz **W. D.**

L. 53. 1576 1—1

Komitet

wzajemnego Towarzystwa zaliczkowego w Samborze podaje do wiadomości swoich członków i uczestników, że od 1. marca 1873 począwszy wypłacać będzie kasa Towarzystwa **za rok 1872 dywidendę w wysokości 23 $^{1}/_{5}$ %** i że od dnia 1. Marca 1873 udziały i procenta od udziałów członków, którzy z końcem 1872 z Towarzystwa wystąpili, wydane być mogą.

Komitet zarządzający wzajemnego Towarzystwa zaliczkowego.
Sambor dnia 25. lutego 1873.

NIEŻYT grypy, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.
W Paryżu w aptece pana **Blayn,** ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lowie w aptece p. Mikolasza. 1030 15—32

Młody człowiek

kawaler, który przy gospodarstwie lat 12 pracował, mogący dać gwarancję, poszukuje posady, gdzieby zarządzał folwarkiem. Łaskawe zgłoszenia pod zgłoskami: **W. S.** poste restante Rzeszów. 1568 1—1

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra Crowler. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1010 49—52

Były Suchotnik

od lat zupełnie zdowy — wskaże na żądanie środki ziołowe, którymi suchoty zupełnie wyleczyć można — za przyłączeniem kilku marek listowych. pod adresem: **Ad. Pieleski w Jarosławiu.** 1—

Poleca się
Dra Stafaniego

ELECTRON.

Takowy uspokaja w okamgnieniu ból zębów i usuwa cierpienie w kilku minutach. Flakonik 60 ct. Za opakowanie przy wysyłce pocztą o 20 ct. więcej.
Skład w apt. pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera, we **Lwowie.** 1572 1—8

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1034 17—26
Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŁOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Skład drzewa

1559 **opałowego** 2—3

na Stryjskiem pod l. 33 obok praczkarni cesarskiej.

Sąg drzewa bukowego z przywozem . . . . 14 zł. 60 c.
bez przywozu 14 „ — „
Sąg drzewa grabowego z przywozem . . . . 14 „ — „
bez przywozu 13 „ 40 „

Jędrzej Romaniec,
handel wiktuałów przy ulicy Jagiellońskiej (przedtem Jezuickiej) l. 15.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 1021 9—?
Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Od 24. marca b. r. w dobrach biskupich w Straszewicach blisko Sambora jest

do wydzierżawienia

dwa młyny, tartak, folusz, propinacja z 3 karczem i pacht w ilości 30 krów dodany być może.
Bliższych szczegółów udziela Jaracz Bersonów w Tarnowie. 1573 1—1

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 1011 7—52
przez użycie Pigułek ze Scordium
Dra. LEBEL w Paryżu.
Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
We Lwowie w apt. p. Mikolasch w Krakowie w apt. p. Trauczyńskieg w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Obwieszczenie.

Ces. królew. sąd powiatowy w Kałuszu podaje do powszechnej wiadomości, że na żądanie pp. Franciszka i Antoniny Bałutowskich w celu zaspokojenia sumy 3500 złr. w. a. i kosztów egzekucji 23 złr. 22 ct. w. a. **przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż ruchomości do dłużników pp. Edwarda i Domiceli mał. Kumpertów należących, składających się z mebli, urządzenia domu, źwierciadeł, obrazów, sani itp. na 2199 złr.** w. a. oszacowanych, w pomieszkaniu tychże dłużników **w Kałuszu,** przez p. c. k. notarjusza Lewickiego jako komisarza sądowego w 3 terminach a to: dnia 10. marca, 26. marca i 16. kwietnia 1873 każdy raz o 10. godzinie przed południem z dołożeniem, że takowe w dwóch pierwszych terminach tylko wyżej wartości szacunkowej albo w tejże wartości, zaś na ostatnim terminie nawet niżej wartości szacunkowej zawsze za zapłatę w gotówce sprzedane będą.
Do tej licytacji wzywa się chęć kupienia mających. 1570 1—1

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

SYROP DR. FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne 36, w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka, — w Warszawie w skład. mat. aptecz. pp. Gallego i Spiessa. 1048 13—24

Uzdolniony 2—2

Subjekt

z handlu galanteryjno-drobiazgowego może zostać zaraz umieszczonym w handlu **Kamila Strzyżowskiego** we Lwowie.

Jaja

kupuję **przez cały rok w wielkich partjach.** Rzetelnych i dostarczać mogących liwerantów uprasza się, by swoje **oferty** wnieśli **wprost do mojej fabryki aluminium.** 1517 3—6

Julius Hofmeier
Prag, Wien, Peszt.

Ksiegarnia **Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie,** poleca:

Das Schach-oder Königsspiel.

Leichtfassliche Anleitung, dieses interessante Spiel in kürzester Zeit zu erlernen. Nebst einer Anzahl Probe-Partheien. Von Akademie-Director Kleinich.
Eleg. broch. Pr. 65 kr.
Dieses Schriftchen befähigt selbst Diejenigen, welche sich noch ohne alle Vorkenntnisse befinden, in kürzester Zeit am Spiele Theil zu nehmen. Der eleganten Ausstattung halber eignet sich dasselbe auch zu Geschenken. 1572 1—1

Człowiek,

w wieku średnim, uzdolniony do prowadzenia wszelkich interesów obszarów dworskich, prawnik, życzy sobie odpowiedniej posady rządcy lub zastępcy obszarów dworskich.
Bliższa wiadomość listownie pod lit. **A. B.** poste restante Lwów. 1566 1—3

CIRCUS SIDOLI.



We Czwartek dnia 6. marca 1873

Otwarcie przedstawienia

wyższej sztuki jazdy, tresury koni, skoków na linwie, gimnastyki i pantomim
w cyrkusie gazem oświetlonym
elegancko zbudowanym przy wchodzie do jezuickiego ogrodu.
Otwarcie kasy o 6. gódz.
Początek o godzinie 7. wieczór.
Z uszanowaniem
1—? **Teodor Sidoli.**

Liliowe mleko piękności.

A. Maczuskiego Eau de Lys, jest jedynie sprawdzonym środkiem upiększenia, wypróbowanym i uznanym jako najlepszy środek, aby cerę natychmiast zrobić nadzwyczajnie białą, delikatną i miękką. 1 Flakon 1 złr. 50 cent.
A. Maczuskiego Creme de Lys. Skutek tej niezrównanej pasty na twarz jest nad wszelkie spodziewanie i jedynie **poręczonym** środkiem szybkiego i niewątpliwego wygubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, zaskórników, piegów, plam wątrobianych i węgrów. Cena 1 złr.
A. Maczuskiego Savon au lait de Lys, mydło liliowe mleka piękności, najwyborniejsze mydło do gotowalni, posiadające nieocenioną własność oczyszczania cery z wszelkich brudów i nadania młodocianej twarzy nawet w podeszłym wieku. Cena 60 cent.
A. Maczuskiego Veloutine najdelikatniejszy puder ryżowy, nieodpadający, trwały, niewidzialny na cerze nadaje jej świeżość młodocianą i białość i utrzymuje twarz zawsze czysto i gładko. Cena 1 złr. 50 cent.
Do nabycia w **Składzie**
Parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu, Karntnerstrasse N. 26.
we **Lwowie u W. Boczkowskiego** kupca i we wszystkich handlach galanter. i składach perfum. 1313 6—6

Mein weltberühmtes 1144 9—13

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz Nr. 9.
Preis: $^{1}/_{1}$ Kiste fl. 20; $^{1}/_{2}$ Kiste fl. 10 $^{1}/_{2}$; $^{1}/_{4}$ Kiste fl. 5 $^{1}/_{2}$.
Carl Simon, Erfinder des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.**

Cennik
APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej, 1077 3—?

Piotra Mikolascha we Lwowie

	złr.	ct.
Dra Lutzego w Köthen:		
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8	—
„ „ 60 „ „ „	12	—
„ „ 90 „ „ „	15	—
„ „ 144 „ „ „	24	—
„ „ 60 „ „ „ [illegible]	25	—
„ „ 24 „ „ „	12	—
„ na anginę z broszurką	2	—
„ od bólu zębów	2	50
„ „ cholery	2	—
Dra F. A. Günthera w Langensalza:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23	—
„ „ 90 „ „ „	16	50
„ „ 60 „ „ „	11	50
„ „ 40 „ „ „	8	50
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10	50
„ „ 80 „ „ „	9	—
„ „ 60 „ „ „	6	—
„ „ 44 „ „ „ kieszonkowa	6	—
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku		
Apteczka o 120 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	30	—
„ „ 90 „ „ „	62	50
„ „ 60 „ „ „	18	—
„ „ 40 „ „ „	12	—
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:		
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	7	—
„ „ 40 „ „ „	5	50
„ „ 60 „ „ „	10	50
„ „ 80 „ „ „	10	—
„ „ 120 „ „ „	20	—
„ „ 160 „ „ „	25	—
„ „ 180 „ „ „	28	—
„ „ 240 „ „ „	35	—
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia w pularesie	4	—
„ „ 40 „ „ „	10	—
„ „ 60 „ „ „	15	—
„ „ 80 „ „ „	16	—
Każdy środek pojedynczo	—	[illegible]
Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tej samej, o połowę drożej od cen powyższych.		
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	— złr.	50 c.
Dr. Günthera środek dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej, flaszka	1	—
Kawa homeopatyczna dra Lutzego, paczka	—	—
„ z żołędzi, $^{1}/_{4}$ funtowa „	—	—
Czekolada homeopatyczna, funt	1	—
Cukier mleczny „	2	—
Maczek homeopatyczny „	2	—
Opłatki homeopatyczne „	—	—
Spirytus homeopatyczny „	2	—
DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:		
1. Nauka homeopatji dr. Lutzego w języku niemieckim	4 złr.	
2. Dłużniewski: Poradnik homeopatyczny	2	50 ct.
3. Lekarz domowy Podwysockiego	5	
4. Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie	2	
5. Prezerwatywne środki dla zapobieżenia: zarazie bydlęcej, ospie owczej i wściekliźnie, przez Dra Kaczkowskiego		50 ct.

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1008 17—52
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Congo, Souchong i Pecco

IZYDOR WOHL

we Lwowie,
ulica Sykstuska l. 6 na I. piętrze,
poleca swój 1098 28—32
nowo urządzony wyłączny

Skład Herbaty

ze sprzedażą drobną
obfity wybór najlepszych gatunków i bardzo tanio.
Zamówienia za pobraniem pocztowem.
Od 60 ct. do 10 zł. funt franco opak.

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE

z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.
CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw chorobom żołądka i trudzącemu trawieniu. 1002 9—24
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.
We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikoloscha i Trauczyńskiego.*

L. 166.

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 18. lutego 1873 r. l. 2560, rozpisuje się konkurs na posadę sekundarjusza w szpitalu powszechnym lwowskim z płacą roczną 600 złr. w. a., a względnie i na posadę praktykanta lekarskiego z płacą roczną 400 złr. w. a.

Ubiegający się o te posady czasowe na lat dwa a względnie na lat cztery winni podania swe wnosić najdalej do dnia 24. marca 1873 r. do Dyrekcji szpitalu powszechnego we Lwowie bezpośrednio, a jeżeli zostają w służbie publicznej za pośrednictwem swej władzy przełożonej. 1555 2—3

W podaniach swych winni wykazać:
1. wiek, stan i miejsce urodzenia;
2. uzyskany stopień doktora medycyny na jednej z wszechnic państwa austrjackiego;
3. dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języków krajowych.

Z Dyrekcji szpitala powszechnego.
Lwów, dnia 27. lutego 1873.
Dr. Głowacki, zast. Dyrektora.

Dentysta-Magister z Wiednia
M. Grünzeid

obecnie zamieszkały przy ulicy Halicko-Wekslarskiej, gdzie handel bławatny p. Wojczyńskiego, **wprawia Zęby** po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złt. na sposób amerykański.
Ból zębów uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 1441 8—12

ŚRODEK

od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgję, biegunki i rznięcie w żołądku, zwany

GUARANA

Dr. GRIMAULT et Cie aptekarzy w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego *bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki.* Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **GRIMAULT & COMP.**
Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1044 13—28

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch, w Berlinie,** Louisenstrassse 45. 1070 20—?
Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

Bankhaus A. S. Gerstl,

Wien, Schottenring 30, vis-à-vis der **k. k. Börse.**
Kupno i sprzedaż wszelkich gatunków papierów wartościowych.
Zlecenia na ces. kr. Giełdę
wykonują się według kursu dziennego. — Pokrycie 10%. — Prolongacja najtańsza.
Wszelkie gatunki losów i rent, na spłaty ratalne.
Bankhaus A. S. Gerstl,
1117 24—24 Wien, Schottenring Nr. 30.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**
od dnia 1 lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe wypłacalne	za 8 dni	
5 $^{1}/_{2}$ „ „	„ 14 „	po wypowiedzeniu
6 „ „	„ 30 „	
6 $^{1}/_{2}$ „ „	„ 60 „	
7 „ „	„ 90 „	

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1em lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą
od dnia 1. lutego 1873 r.
o $^{1}/_{2}$ procent wyżej z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.
Lwów, 20. stycznia 1873.
1071 9—9 **Dyrekcja.**

Do pana Dr. J. G. Popp,

c. k. dentysty nadwornego
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nro 2.

Czuję się obowiązanym, względem pańskiej **wsławionej anateryjnej wody do ust** oznajmić, że przewyższyła wszystkie moje w niej pokładane nadzieje.
Użycie **anateryjnej wody do ust** wystarczy, aby **gwałtowne bole zębów** uspokoić i zapobiedz powtórzenia się tychże.
W interesie cierpiących polecam jak najlepiej anaterynową wodę na wszystkie cierpienia w ustach i zębów.
Upoważniam pana zrobić użycie z tych kilku wierszy w sposób, jaki się panu podoba i kreślę się z poważaniem **Dr. Romualdo Bellich w. r.**
Tryjest dnia 18. marca 1872.
1137 1—3

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.
W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Kraus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspann i M. S. Franzos w Brzeżanach p. Zminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercal, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt. w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Low, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Fołtin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

Preparator otrzymał MEDAL ZŁOTY i 16,600 Fr. Nagrody.

QUINA LAROCHE

Potwierdzony przez AKADEMJĄ MEDYCZNĄ francuzką
ELIXIR *pokrzepiający i przeciw gorączkowy,* wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach,* jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.
QUINA LAROCHE z ZELAZEM w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom szkrofulicznym.
W Paryżu rue Drouot, 15 i 22; we **LWOWIE** apt. P. **MIKOLASCH;** w Krakowie w apce p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Kijowie w składzie materjałów aptecznych. pp. Marcińczyk. 1025 17—24

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane
zł. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.
Najniższa wygrana złr. 30.
sprzedają
we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu** i **Samborze.**
„ „ **Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**
w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 1353 10—?

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.